

Czas wychodzi codziennie wieczór (wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.) Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

Miejscowa w Krakowie: . . .	rocznie zhr. 20	—	kwartalnie zhr. 5	—	miesięcznie zhr. 2
do Prus i Rzeszy niemieck. . .	tal. 16 sgr. 20	—	tal. 4 sgr. 5	—	tal. 1 sgr. 15
do Francji, Anglii i pań. Papiesk. fran.	108	—	27	—	10
do Belgii Włoch i Szwajcaryi . . .	80	—	20	—	7

Listy z pieniędzmi przesyłane być winny franco do Administracji „CZASU” — Listy reklamacyjne niezapłacone nie ulegają frankowaniu. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.

Reklama nadsyłana Redakcyi, nie zwracają się i niszczone będą.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:

W Krakowie Biuro Administracji „Czasu” przy ulicy Różannej w domu pod L. 425; Księgarnie pp. J. Czecha w Ryńku, Juliusza Wilda przy ulicy Grodzkiej; tudzież wszystkie Urzęda pocztowe austriackie. Ogłoszenia (inseraty) wszelkiego rodzaju, przyjmują się za opłatą: za miejsce wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie po 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatą należyłości stepowej po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia. Wypłata w Krakowie.

Prenumeratę i Ogłoszenia przyjmują: we Lwowie w Agencji „Czasu” p. Aleks. Piętkowski przy placu Katedralnym pod L. 31. — W Wiedniu p. A. Oppellic Wolleise 22. — Na Francyi i Anglii w Paryżu Wyp. p. Winkowicz Raczkowski, Rue du Pont de Lodi Nr. 1. — Zaś tylko ogłoszenia w Wiedniu „Nouveau Nr 11”, w Hamburgu, w Frankfurcie n. M., w Berlinie, w Lipsku, Bayle (Szwajcaryi) i Wrocławiu pp. Haasenstein i Vogler, w Wiedniu J. Rosenzweig II. Korngasse N. 2 i R. Mosse — w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze p. Rudolf Mosse, — w Frankfurcie nad Menem p. G. L. Druze et Comp. — w Lipsku p. Henryk Engler — w Wrocławiu pp. Sachse et Comp.

Kraków 3 maja.

Zbyt często i wiele już pisano o znaczeniu, jakie miała dla nas konstytucja trzeciego maja, której dziś siedmiesiątą dziesiątą obchodzimy rocznicę, abymy mieli przedmiot ten w piśmie codziennem pobiężnie traktować. Rzecz znana, i Niemcy powinni przez sam wzgląd na ową rocznicę, nie dziwić się jeżeli w konstytucyjnych kwestiach głos zabieramy; posiadaliśmy bowiem już wtedy ustawę tak konstytucyjną i tak liberalną, że od dzisiejszych nie wiele się różni, podczas gdy sąsiednie państwa a nawet Europa pod twarzym jeszcze zostawały despotyzmem. Nie z tej przyczyny atoli wspominamy tę dla nas chlubną a zarazem bolesną rocznicę. Nie chcemy również stawiać przed oczyma postępowania trzech państw sąsiednich w obec tej konstytucji i narodu, który się wszelkimi siłami chciał wydobyc z anarchii wiodącej go do zguby. Rekreminacje na nic się nie przydadzą w polityce. Ale przydać się zawsze może doświadczenie. Owóż w obecnej chwili, kiedy widzimy we Francyi postawione wszystko na konstytucyjną kartę, kiedy w Austrii również sprawa konstytucyjna cały organizm a może przyszłość monarchii trzyma w zawieszaniu, nie źle może przypomnieć, że sama konstytucja nie zbawia jeszcze państwa. Konstytucja 3go maja nie uratowała Polski od zguby. A przecież była odpowiednią potrzebom kraju i narodu, była przez naród przyjęta, nawet przez mocarstwa ościenne zagwarantowana. A przecież stało się co wiemy. W narodzie więc tkwi siła i przyszłość, a nie w konstytucjach pisanych, czy na dogmatach wienokonstytucyjnych, czy na plebiscytach opartych. Z narodu, to jest z kraju tradycy i historii wyrosnąć musi konstytucja, aby w przyszłości na nią jako na podstawę rachować można.

wadziły do ugody, czego nie chcemy przypuszczać, żużyby miały skutek w tem, że oglądają i zaokrągłą zbyt ostre i kolące, że tak powiemy, kanty i rogi stronnictw stojących na przeciw siebie.

Dla czego hr. Potocki rozpoczął od Czechów? Byłoby to drobne podsuwanie pobudki, gdyby ten wybór przypisywać jedynie względom grzeźności, że minister Polak rodem, niechciał rozpocząć od Galicyi.

Jeśli ma się pogodzić kilku członków rodużni poważniejszej, lub sądem polubownym rozstrzygnąć spór kilku przeciwników, rozpoczynając należy od tego, który ma największe żądania, kto najtrudniejszy do zgody, zwłaszcza jeżeli pretensje innych osób w stosunku do pretensyj tego głównego pniacza mają być uwzględnione. Deklaracya czesko-morawsko nie mogłaby się modyfikować do rezolucy galicyjskiej, gdyby na jej podstawie była ugodą z Galicyą była zawartą, natomiast łącznie rezolucy galicyjska zmienić a nawet rozszerzyć się może w deklaracyi, jeśli układ z Czechami poda normę do nowego ukonstytuowania monarchii.

Nadto i inny wzgląd zdawał się przemawiać za jak najspieszniejszym wciągnięciem Czechów do tych dyplomatyczno-konstytucyjnych układów. W sporze z Czechami było coś więcej nad tradycy centralizacyi i wierność konstytucy grudniowej z jednej strony, więcej nad dążność federalną i opór okrojonoy konstytucy z drugiej; to był spór plemienny i szczepowy, to była kampania polityczna, w celach po za granice państwa rakuskiego sięgających, przeprowadzana przez stronnictwo, które w ostatnich czasach rządziło w Przedlitawii. Ostatnim centralistą można nazwać p. Schmerlinga. Po ukonstytuowaniu dualizmu wobec rozwijającego się życia konstytucyjnego zdawać się powinno, że o centralizacyi w Austrii, ludzie polityczni mówić już nie mogli. Jeśli ta mrzonka jeszcze się odradzała pod ostatniem ministerstwem, to dla tego, że ludzie, którzy stali u steru, w tradycy centralistycznej i w opozycy przeciw wszelkiemu autonomicznemu dążeniu, szukali siły do innych celów, celów politycznych i plemiennych, a odnoszących się głównie i powiedzielibyśmy wyłącznie do Czech i Morawy. Wszyscy ci członkowie pamiętnej większości ministerialnej wyszli właśnie z tych krajów, jako propagatorowie niemieckiego, na Niemcach czeskich opierali się przeważnie i tam zwrócili przedewszystkiem swe zabiegi. Dość spojrzeć na kartę geograficzną, aby się przekonał, że Czechy klinem wysunięte w Niemcy, stają zaporą myśli wielkiej germańskiej unifikacyi; aby się zarazem przekonał, że są nie tylko Słowiańszczyzny zachodnią częścią to tyle, kroci tak długi gnębioną nawałem germańskim, lecz nadto, że są politycznie tak samo i strategicznie naturalną fortecą rzeszy rakuskiej przeciwko naciskowi pangiermańskiego borusianizmu.

Nie dziwne, że ten, który składał klucze Berna zdobywcom z pod Sadowy, w kampanii politycznej odgrywał rolę nieszczęsnego wodza z pod Sadowy i Królgradu i za jego wzorem odsonił Czechy prawdy germańskiemu.

Nie czemu innemu przypisywać należy wyjątkowy nacisk i zawziętość niemieckich liberałów przeciwko Czechom, zawziętość, od której nawet autonomię barwy Dr Reebanera nie są wolni, którzy wobec Czech nie przestają być za centralizacyą, dla tego bo tam są interesa niemieckie do obrony, muszą

im przeto uleść interesa rakuskie, i zasada autonomii. Z tej samej przyczyny, tylko odwróconie działającej, wypływa bezwzględność opozycyjnego stanowiska Czech; nie sama walka o autonomiczne prawa ale walka plemienna i szczepowa wzniesła ten opór. Gdy kwestya czeska zostanie załatwioną, stronnictwo centralistyczno-niemieckie będzie raz na zawsze rozbrojone i nie może już być mowy o centralizacyi w żadnej części Austrii.

Gabinet hr. Potockiego ma tylko jedną cechę; nie ma cechy federalnej, lub jakiej bądź narodowej polityki, ma tylko cechę polityki ściśle rakuskiej. Jest to system mający niejako za cel wyłączny *salus Austriae suprema lex esto* w najlepszym tej maxymy znaczeniu, bo nie jako zasady uświęcającej środki, ale jako celu przewodniczącego czynnościom.

Lecz zważmy o ile te strategiczne, przedwstępne, jakby obserwacyjne działania hr. Potockiego, w celu odzyskania tej fortecy rakuskiej wbrew poprzednim planom kampanii, które wzniesły bunt w samejże załodze tej fortecy — o ile te przedwstępne działania mogą rokować powodzenie.

Według tego co za *Tagblattem* wczoraj powtórzyliśmy o warunkach Czechów, zanosi się na to, że spór ma się rozstrzygnąć nie między Pragą a Wiedniem, ale tak jakieś już dawno pisali między Pragą a Pesztem. Zdawałoby się na oko, że już samo wspomnienie zmiany układu zawartego z Węgrami, choćby tylko w celu uchylenia zasady równorzędności dwóch części monarchii, wskazuje, że Czesi podają warunki nie wykonalne, bo nieuległa wątpliwości, że do zmiany układu z Węgrami chyba tylko przez rok 1849 dojść można.

Czechom znana jest ta bezwzględność mądarskiej polityki, obciążająca przy każdej literze swych praw już zdobytych; nadto znanym jest Czechom wpływ i potęga Madjarów odziedziczyjąca na tok spraw po tej stronie Litawy. Zdaje się przeto, że sprawę zniesienia równorzędności i zmiany ugody węgierskiej wprowadzając Czesi jedynie w tym celu, aby do układów wciągnąć i Węgrów, aby i Węgrzy mieli słowo do powiedzenia w konstytucyjnych rokowaniach z Czechami, które bez ich wpływu mogłyby nie doprowadzić do należytego skutku.

Mniejsza o równorzędność dwóch części monarchii — i tak delegacy bezpośrednio z sejmów wysyłane *de facto* zmieniłyby stosunek wzajemny w tem celu parlamentarnem do spraw wspólnych. Lecz chodzi tutaj o wciągnięcie w rachubę przedstawicieli korony ągo Szczepana, kiedy sprawa o koronę ągo Wacława. Jeśli na polu prawnohistorycznym Czesi z Węgrami mają wspólne stanowisko sankcyi pragmatycznej, to znów tak przeciwnie i krzyżujące się przedstawiają kierunki pod względem szczepowym i plemiennym, że więcej Czesi liczyć mogą na wpływ Węgrów nie tyle w imię wspólności praw historycznych, ile w imię antagonizmów i niebezpieczeństw walki pleiennej.

Zdaje nam się przeto, że rokowania z Czechami są w pierwszej dopiero fazie, że wszystko zawisło od interwencyi Węgrów i od ich wyboru sojuszu czy jak dotąd ze stronnictwem pangiermańskiem, który tem samem wywołuje ruch panslawizmu, czy też sojuszu z krajami koronnymi o wspólnych lub zbliżonych prawach historycznych.

Przedewszystkiem byłoby wdawanie się w analizę innych warunków czeskich, bo jeżeli oni nie odstąpią od zamiaru zmiany ugody węg-

gierskiej, jeżeli Węgrzy nie poczną potrzeby zachowania swych niezmiennych praw w innej formie pewniejszej i silniejszej zarazem niż dualizm, wtedy nie ma co mówić o ugodzie. Jeśli zaś na sprawie równorzędności ugoda się nierozbije, ale znajdzie się środek pogodzenia pełni praw korony ągo Szczepana z federalnym czy prawnohistorycznym ustrojem innych krajów rzeszy rakuskiej, natędy wszystko inne będzie tylko szczegółem. Widzimy też, że Czesi modyfikują pod innymi względami swoje żądania, jakkolwiek zawsze jeszcze niechcą wiedzieć o Radzie państwa, ale ustępują od wspólnego sejmu wszystkich krajów korony ągo Wacława.

Tak dotąd rzeczy stoją, a hr. Potocki może sobie powinszować, że zainaugurował epokę rokowań, układów i porozumiewań, że osobistość jego usunęła nieufności, że przełamał pierwsze lody.

KORRESPONDENCA CZASU.

Od Ulanowa 29 kwietnia.

(A.P.) Korespondent z Bocheńskiego przytoczył za nieobjawieniem opinii rad powiatowych z powodu opuszczenia rady państwa przez naszą delegacy, tak słabe i swą niesłusznością i oczybijące argumenta, iż z razu uważałem za zbędną na nie odpowiadać. Ale gdy i w wczorajszym *Czasie* korespondent z Brzozowskiego przyznaje po części słuszność korespondentowi z Bocheńskiego niemogę milczeć i muszę wypowiedzieć, iż niezgadzam się z powodem korespondenta z Bocheńskiego.

Naprawdę nie jest prawdą, ażeby rady powiatowe ograniczone były ustawą tylko do spraw administracyjnych powiatu. Są one oraz i organami politycznymi, — wprawdzie nie pod względem uchwał ale pod względem dawania opinii i wniosków do sejmiku krajowego, jak to wyraża § 20 i 28 ust. o repr. powiat. orzekają. § 20 powiada, że do zakresu rady powiatowej należą wszystkie sprawy wewnętrzne, odnoszące się do wspólnych interesów powiatu i jego przynależnych. [Wspólnym interesem powiatu nie tylko być może to co się dzieje w powiecie, ale i to co się dzieje w kraju, ponieważ organizm autonomiczny funkcjonuje przez swe składowe części, i opinii tychże lekceważyć lub niepotrzebować nie może. § 28 zaś powiada, że rada powiatowa ma „prawa w interesie powiatu przedstawiciele radziwoi, sejmowi i wydziałowi krajowemu”. Tem więcej odmówić jej nie można objawu opinii w sprawach całego kraju, a zatem i każdy powiat obchodzących. Co innego byłaby agitacya polityczna. Ta nieleży w atrybutach rad powiatowych i tylko szkodę krajowi przynieśćby mogła. Objaw opinii zaś wcale niejest agitacya, tylko wypowiedzeniem zdania swego, które tak rządowi jak sejmowi pożądane być może, opierających swe czynności i swą opinią, tem mocniej na opinii swych organów legalnych. Powtóre: taki objaw opinii nie dla naszego kraju, który bezsprzecznie jak jeden mąż stanie za tem co się stało, ale dla byłej rady państwa i dla innych krajów koronnych potrzebom być się zdaje, a zawsze dobitniej do nich przemówi opinia wyszła z rad powiatowych i dzienników krajowych, jak opinia zgromadzeń ludowych, u nas jeszcze chaotycznie się odbywających.

Zresztą nasze rady powiatowe i tak są ściśnione w swych atrybutach, a korespondent z Bocheńskiego żąda jeszcze by spadły do zera i nawet swego zdania nie miały. Rząd i ustawa wcale nie są przeciwnie inicjatywom rad powiatowych w kwestiach politycznych, byleby te obracały się w legalnych granicach.

Wiedeń 2 maja.

(H.) Doniosłem wam już, że po rokowaniach z Czechami nastąpią konferencye z Polakami. Czy przy wyjazdem hr. Potockiego do Pragi, czy po powrocie jego — tego dziś jeszcze oznaczyć nie umiem. Według dotąd ułożonej listy o-

sób, które mają być zaproszone na te konferencye, wezwani będą marszałek sejmiku krajowego ks. Leon Sapieha, wiceprezes sejmiku poseł Ławrowski, posłowie Zyblikiewicz, Grocholski, Krzczunowicz i hr. Agenor Gołuchowski. Lista ta o tyle tylko jeszcze może uleść zmianie, że zapewne więcej przez ministrów zaprosi osób, ale osoby wyż wymienione z pewnością zaproszone będą. Wezwanie p. Ławrowskiego autora wniosku względem pogodzenia Polaków z Rusinami, dowodzi, że hr. Potocki pragnie także wysłuchać zdania reprezentanta Rusinów. W tym względzie wybór jest bardzo szczęśliwy. Wezwani ks. Sapieha, posłowie Grocholskiego, Zyblikiewicza, Krzczunowicza tłumaczy się samo przez się — bo wymienieni tu panowie byli członkami delegacyi w Wiedniu i sejmiku lwowskiego. Wezwanie wreszcie hr. Agenora Gołuchowskiego nastąpi z względu na to, że były namiestnik zna stosunki kraju naszego.

Wiadomość o powołaniu Kellersperga do gabinetu jest mylną. Dzisiejsze zaprzeczenie *Abendpostu* co do nagany, jaką prokuratora praska otrzymała od ministra sprawiedliwości z powodu wezwania pp. Zeithammera i Skrejszowskiego, nie zgadza się z prawdą. Minister sprawiedliwości przesłał nagany. Jest to faktem pomimo półurzędowego zaprzeczenia.

Mówiąc o wezwaniu pp. Zeithamera i Skrejszowskiego przytoczyć wam mogę ciekawą historią, dotyczącą procesu tych panów. Proces wytoczono pp. Zeithamerowi i Skrejszowskiemu z powodu mów, jakie mieli w radzie miejskiej w Pradze. P. Zeithamer i Skrejszowski oświadczyli, że sprawozdania dziennikarskie były nieprawdziwe. W takim razie zapiski stenograficzne byłyby decydujące, a w ich braku protokół Rady miejskiej. Sąd prosił burmistrza Pragi o odpis protokołu. Burmistrz oświadczył, że protokół wziął do siebie p. Skrejszowski, aby podać faktyczne sprostowanie. P. Skrejszowski atoli już niemiał protokołu, ubolewał, że mu takowy zaginął. Zapytany, gdzie przebywa p. Zeithamer, odparł, że z pewnością tego oznaczyć nie jest w stanie, ale mniema, iż p. Zeithammer z rozkazu hr. Taaffeego przytrzymany i do Wiednia odstawiony został. Po tych rokowaniach z p. Skrejszowskim, sąd zaważwał p. Zeithammera, za co dostał nagany.

Wiedeń 2 maja.

Wspomniałem w ostatnim liście, że bar. Kellersperg przybył w sobotę z Gracu do Wiednia. Został on tu zaważany przez hr. Potockiego. Jako mąż znający dokładnie czeskie stosunki i energicznego charakteru, a nie dający się przez nikogo otumanić, zdawał się hr. Potockiemu osobistością najbardziej odpowiednią tak do prowadzenia rozpoczętych z Czechami układów, jak do zrozumienia stanowiska opozycy, opierającej się na podstawie „prawa publicznego korony czeskiej” i zaprzeczenia prawności przesądne stawianych żądań. Bar. Kellersperg konferował w sobotę i w niedzielę z p. Potockim i miał w niedzielę dłuższe posłuchanie u Cezara. Przychylnie baronowi dzienniki utrzymują, że nie wstąpił on do gabinetu w skutek różnicy przekonań we względzie rozwiązania sejmów, którego życzy sobie przez ministrów, a nie chce Kellersperg. Z tego powodu odmówił on również misji do Czech i wrócił nazad do Gracu.

Pobudka podobna jest też wynaleziona i mniemam, że przeciwnie Kellersperga powstrzymała własna niechęć do wstąpienia do gabinetu. Jest on za samodzielną, co dobre być może na prezesa ministrów, ale nie na członka gabinetu, który przeciw nie może działać zupełnie podług swych myśli. Wreszcie konstatuj pogłoskę, jakoby była jeszcze nadzieja pozyskania Kellersperga na pośrednika z przywódcami czeskimi.

Czesy przywódcy odjechali bez ułożenia dotychczas nie pozytywnego. Stan rzeczy da się nakreślić w krótkich słowach: Czesi wymagają uznania prawa publicznego czeskiego w układzie austriacko-węgierskim, zniesienia rady państwa, naznaczenia delegacyi cysliawskiej do traktowania tak spraw Cislitawii, jako też dotyczących całego państwa, nakoniec utworzenie ministerstwa krajowego gwarantującego autonomię krajów. Przeciwnie rząd uznaje tylko stanowisko konstytucyjne i podnosi ciągle konieczność Rady państwa z względu na Niemców. Jakem wam pisał, przywódcy czescy nie dali żadnych stanowczych obietnic i w Pradze

Część literacko-artystyczna.

ZE LWOWA.

Może czytaliście w lwowskich dziennikach drobno drukowane hymny pochwalne na cześć panny Menter, która dała tutaj z rzędu trzy koncerty. Po wyczerpaniu z słownika admiracyi wszystkich obecnych i nieobecnych przymiotników, odkryknięto ją nakoniec pierwszą pianistką w świecie.

Niestety! takim cudem, takim słoncem, nie jest i podobno nigdy nie będzie. Odznacza się wprawdzie znakomitym mechanizmem, ale na tem koniec, a pod względem mechanizmu stoi na równi z mnóstwem koleżanek, o wiele niżej od Mary Krebs — przepaszam za przytoczenie nazwiska może nie znanego we Lwowie — i z Tausigiem żadnego porównania nie wytrzyma. Zresztą porównywać tak piękna osobkę z Tausigiem, byłoby nie grzeczenie. Kto ma takie oczy, takie brwi — nie malowane — i takie ramiona, ten na estradzie zawsze przyjemne, nader przyjemne sprawia wrażenie. Ręczyka zostawia do życzenia, równie jak i gra co do kolorytu, ciepła, ekspresy i czucia. Wykonanie kompozycy Chopina, bezbarwna egzekucy Marsza we-

selnego i więcej niż zimna Erlköniga, jest tego na nieszczęście niezbitym dowodem. Dobrze rzecz całą rozważywszy, trzeba sławić zarządzanie bogów, gdyż te oczy w przeciwnym razie okropnych spustoszeń przyczyną stałyby się mogły.

Przejdźmy teraz do owego dramatu z marszałkiem. Tu zaczynam od spowiedzi, robię amende honorable... hau... hau... po polsku. Wynaję, że biorąc miarę z fruktów patriotycznej muzy najnowszych czasów, sądząc po *Gwiazdzie Sybiru*, bałem się okropnie tej machiny dramatycznej, zbudowanej na gruncie klasycznej ziemi marszałków powiatowych i dworskich kozaków, grożącej pilującym przypomnieniem nieboszczyka Centralnego i jego podziemnych praktyk. Kto miał szczęście dotknąć się i z bliska przypatrzeć tej miłej zabawce, temu wolno mieć na tym punkcie nerwy cokolwiek rozdrażnione. Omyliłem się jednak i z przyjemnością moją pomylkę tu zapisuję, dodając z góry, że najnowszy utwór hr. Starzeńskiego jest bardzo pięknie i powabnym dziełem. Ukraina, marszałek i kozak, w przywołitej dozie; wiersz nadzwyczaj gładki, pełen kolorytu, miejscami cudowny; tak zdrowe poglądy na pewną stronę ostatnich wypadków są nader pożądane na scenie, a ich wypowiedzenie przynosi zaszczyt cywilnej odwadze autora.

Pierwszy akt, ekspozycy sztuki, przeprowadzony z wielką zręcznością, należy do najlepszych czę-

ści dramatu. Główna postać, marszałek, dziś obywatel zamożny ozdobiony wstęgą, którą się pyszni, jako dowodem swych zasług, przed trzydziestą laty był rzadczą majątku, jaki obecnie posiada. Dawny właściciel,

... pan moży i prawy, Polski pułkownik, szlachetny, bogaty, Wziętości wielkiej i rozgłosnej sławy,

stracił żonę i sam legł od kuli, zostawiając syna w kolebce i fortunę pod opieką niewiernego slugi. Pan rzadca, człek przewrotny i sprytny, przy pomocy pisarza Szymona uprzątnął dziecinę, kazał podrzucić w pobliskim futorze, następnie zagrabiał dobra. Rodzina wytoczyła proces, wina spadła na pisarza, który poszedł do ciężkich robót, majątek pozostał wręczak nieprawego nabywcy. Szymon, ów podrutek, wychowany i wykształcony staraniem marszałka, kocha córkę jego Wandę, jest przytem „Wajdelotą ruskiego ludu” i uważa za swój obowiązek świecić ludowi z którego powstał, rozniecać w nim miłość ojczyzny „i małoletnich przerabiać na męży.” Dodajmy zaraz, że Wanda oddała serce innemu, a tym innym Edward, syn siostry pisarza Szymona. Jednak przez postuszeństwo dla ojca, który trawiony zgryzotą sumienia pragnie przyspieszyć związek, mający dopełnić niejako dzieła restytucy, zgadza się zostać żoną Alekszego.

W tej chwili zjawia się Szymon, dawny wspólnik, z powrotem z katoggi, gdzie podsłuchał i wydał spisek knuty przez towarzyszy; wraca jako szpieg w skórce emisariusza, agent prowokacyjny, czerwieny od najczwierszych, popularny, bóstwo gminu, fałszywy apostoł i szermierz bieżącej chwili. Zjawia się z papierami skradzionymi niegdyś marszałkowi, z dowodami grabieży, i tą groźbą wydziera nieszczęśliwemu starociu obietnicę piśmienną ręki Wandy dla swego siostrzeńca. Po odejściu Szymona, nowy cios uderza w marszałka, gdy się dowiaduje od córki, że ona kocha Edwarda. Nawiasem powiedziawszy, akcya dramatyczna zyskałaby wiele na usunięciu z intrygi tej niefortunnej miłości. Wanda kochająca Alekszego stałaby się o wiele więcej interesującą.

Akt drugi, przesliczny, odbywa się w futorze Horypny. Tam Szymon, pod nazwiskiem Fabiana Borskiego, przygotował schadzki z Aleksym i Edwardem, który nie wie o swoim pokrewieństwie z człowiekiem uważanym za jednego z nadzielnichszych i najgorętszych patriotów, który zdołał uknąć z kopalni Sybiru „by stanąć u steru, wśród burzy mającej wybuchnąć za chwilę.” Fabian mówi o sobie, że:

Zawsze tam pierwszy gdzie ojczyzna wzywa, Umknąłem szczęśliw ciemięzów pogoni,

Na wieść, że naród kajdany rozrywa, By na uśpionych zawołać: do bronii!

Edward należy do wierzących „w szablę desperacką” do nieprzyjaciół dyplomatycznej mądrości; widzi zbawienie tylko na ostrzu pałasza i w tym zapale, który cuda czyni:

Dla niego:

...do bronii! to jedyne hasło, Bo już wolności widna w dali zorza; A znowu zjeździe słońce co zagasło, Gdy krzyk ten zagrzmiał od morza do morza.

Obydwa przychodzą żądać od Aleksego, by użył swego wpływu na lud i stanął na czele powstania, bo wszystko od Rusi zawisło. Aleksy wzbrania się:

Ten naród to widzi; całą krew z pod serca Jam na ojczyzny gotów dać skiniencie; — Kto by się wahał ten jest przeniwierca — Pójdę w ofierze na całopalenie, Lecz nie żądajcie bym mój lud kozaczy, Który na głos mój w szyku może stanąć, Wezwawszy dzisiaj do czynu rozpaczy, Pod knut prowadził lub na rzustowanie, Bo takich czynów obfito plon zrywa Wróg — co na owich łatwoiernych czycha... ..I jakież będą takich ofiar plony?

będą się jeszcze naradzać ze swemi stronnikami. Skoro Potocki 11 maja przybędzie do Pragi, będzie mógł zapewne coś bardziej stanowczego ułożyć.

Poznań 30 kwietnia.

Koniec wakacji — powrót licznej młodzieży do gimnazjów, ożywił nieco puste od nadejścia wiosny ulice Poznania; ale co do życia towarzyskiego, to obumarało najzupełniej o czem i teatr się przekonał — a skutkiem tego wyjeżdża na peregrynację prowincjonalne, rozpoczynając od Gniezna letnie przedstawienia.

Rozeszła się wieść, jakoby ojcowie miasta nasze go powzieli śmiały myśl, zdjęcia Orła polskiego, spoczywającego od wieków na wierzchołku wieży ratuszowej. *„Dziennik Poznański“* nie przypuszcza podobnego wandalizmu, co do nas, łatwiej jesteśmy wierzącymi w heroiczną energią żydowsko-niemieckich ojców przemysłowego grodu. Po procesie wytoczonym wnukowi śp. Edwarda Raczyńskiego o lokal w bibliotece miastu darowanej, wszystkie ze strony tych panów przysięgi można. Nie dziwiilibyśmy się, gdyby prochy Mieczysława i Bolesława z miasta wynieść kazali.

W *„Dzienniku“* naszym, znikła od niejakiemu czasu kronika z soboru — nie przypuszczamy, by dla tego, że tak poważną i miłością prawdy nacechowaną była — ale zwrot co do soboru wyraźny w piśmie naszym. W tych dniach, w artykule wstępnym z powodu męczeństwa dziekana Piotrowicza w Wilnie, czytaliśmy z żalem ale i oburzeniem najmocniejsze, a pobawione nie tylko prawdy, ale nawet oryginalności, zaczęli na sobór — mówić oryginalności, bo coś podobnego codziennie czytać można w *„Independance“*, *„Nordzie“*, a nawet w pierwszej lepszej żydowsko-niemieckiej gazecie. Dziwne to uczucie męczeństwa za wiarę X. Piotrowicza, by do tego uczucia przyczepić zaczęli na źródło, z kąd siła tej wiary płynie. Nie wątpimy, że X. Piotrowicz gdyby mógł pismo to czytać, najmocniej zabrał z tego połączenia i nieologicznego i nieostrosownego i obrażającego sumienia i dobry smak czytelników.

Pan Zupański wydał ostatnie tablice, tyle znakomitej ilustracji pamiętników Paska. Nie masz rodzaju literatury w którejby się wydawnictwo p. Zupańskiego, przedewszystkiem innemu kraju naszego, nie odznaczyło i nie zasłużyło.

Prace przygotowawcze do wystawy rolniczej w Koscianach, są już na ukończeniu i dziś już widzieć można, że świetną będzie.

Naczelnym przez hr. Koenigsmark wyjechał na kilka tygodni celem kuracji do wód czeskich.

Parыз 29 kwietnia.

Agitacja plebiscytowa odbywa się w całej pełni obecnie; Francya zamienia się w jedno oburzone forum, radzące nad publicznymi sprawami; zewsząd sypią się odezwy, to ministrów, to deputowanych, to najróżnorodniejszych komitetów, co jakby gęstą siecią cały kraj pokryły. *„Dzienniki“* wszystkie o plebiscycie tylko piszą, ujemne i dodatnie strony podane, pod głosowanie konstytucji wykazują, w imię rozsądku patriotyzmu i sumienia jedne wzywają spóbywateli do jej przyjęcia, drugie do jej odrzucenia. Egzemplarze odezw setkami tysięcy krążą; proklamacya Cesarza w dziesiąciu milionach egzemplarzy po całej Francji rozsyłana została; milionów kartek wyborczych byłoby zliczyć trudno: wszędzie one krążą, wioską się wszędzie, do każdej miejsciny, do najbardziej śród gór zapadłej wioseczki, do najuboższej chaty. Wszak to naród cały przez głosowanie powszechne wyzrec ma o losach rządu i swoich własnych. Z pozorów pięknie to wygląda, w teorii nawet najzupełniej usprawiedliwić się daje: ale w zastosowaniu, na poziomie padole rzeczywistości w wielu rzeczach, co najmniej, to komicznie wygląda. Wyborcy wiejscy, na przykład, do klasy kmięcej należą, w ogóle ani rozumiają o co idzie, ani zrozumieć nie są w stanie. Jeden z deputowanych pisze z prowincji, iż w wielu gminach lud chce głosować przez nie, a to dla tego, że zadowolony jest z rządu, i sędzi, że przyzwyczajając na zmianę konstytucji coś nieznanego sobie a zatem niebezpiecznego sprawdzi. Owdzie głosować chcą przecząco przez niechęć dla rządu i w nadziei, że z upadkiem cesarstwa ustanie pobór do wojska i płacenie podatków, co republikanie na wszystkie potwarzają tony. W wielu miejscach, i nie jest to wcale farsa, lud sędzi, że plebiscyt jest po prostu imieniem cesarskiego syna, i woła z zapalem: niech żyje plebiscyt i cała jego dostojna rodzina! Jest to, jak wspominałem, strona komiczna owe go wielkiego aktu narodowego wszechwładztwa; ale ma on i stronę poważną, powiadziabym prawie tragiczną. Tę stronę ciemną stanowią zgromadzenia publiczne, mianowicie w Paryżu. Wszystkie one tu bez wyjątku jedne mają oblicze; tenże sam duch, tylko w różnym stopniu je ożywia; tenże sam płomień gwałtownych namiętności z nich bucha. Ogólnie powiedzielibyśmy, że każde zgromadzenie publiczne jest kipiącym w wnętrzu ziemi wulkanem; wrą w nim od lat tylu nagromadzone materiały palne, przelewają się, syczą, ale nie śmiały jeszcze przerwać kraterowych czeluści, i ognistą

zniszczenia falą zabłysnąć. Nienawiść głęboka, zarżta, nieubłagana do cesarstwa i do wszystkiego tego, co z nim jest związane; pragnienie gorączkowe zmiany najpierwszych nawet podstaw obecnego społeczeństwa; marzenie ciemne, zamącone o jakiejś nowym, cheoycznym ustroju społecznym, mającym wszystkie klasy zwieloczyć, i przez to pomysłność wszystkich zapewnić; brak wszelkich zdrowych pojęć o rozwoju społecznym, o prawach i obowiązkach, o politycznych wreszcie stosunkach: oto główne charakterystyczne cechy wszystkich prawie mówców, którzy z powodzeniem występują na zgromadzeniach publicznych w Paryżu. Kto śmiejeł, jaskrawiej, namiętniej przeciw cesarstwu przemawia, temu się sypią oklaski; gdy kto obelg nieraz do obrzydzenia trywałną, na Cesarza rzuci, sala trzęsie się z zapalu a w konwulsyjnem uniesieniu popada na okrzyk: niech żyje rzeszpólita demokratyczno-socjalna. Komisarze policyj z urzędu na owych zgromadzeniach są obecni, ale stosownie do otrzymanych instrukcji, słuchają tylko i milczą... Za to o ile nam wiadomo, stenografowie pilnie wszystkie owe szaleństwa spisują, rząd bowiem chce sprawozdanie z nich ułożyć, i do wiadomości podać całego narodu. Skutek to wywrze niechybny; wyborcy wiejscy, przeciwni przewrotnemu społecznym, i cała klasa średnia, o ile zdrowy rozum zachować zdołała, stanie wówczas po stronie rządu, bo zrozumie, co ją czeka, jeżeli zerwą się tacy, i owe rozkiełznane zwinyły strasprawy publicznych w swe ręce pochwyć.

Aby dać próbkę gwałtowności, z jaką mowcy na zgromadzeniach publicznych przemawiają, przytoczam słowa obywatela Lacorre, wypowiedziane onegdaj w sali Pré-aux-Clercs. „Dawniej, gdy w jakim kraju pokazał się jakiś potwór, jakaś hydra, czy to był wąż, byk, lub orzeł, ten co go zniszczył, poczytującym był za półboga... Zapytaj teraz ja, co wstydzę się na widok kraju mego ujarzmiętego haniebnie, jakim to sposobem nas dzieje, że dotychczas żaden z pomiędzy nas nie poświęcił się, aby nas od tyraństwa uwolnić.“ Obywatel Guillaot radzi głosować przecząco, i temi pytaniami swój sposób widzenia rzeczy opiera: „Czy jesteście stronnikami samowładztwa i zamachów stanu? Czy jesteście stronnikami grudniowej rzezi i cesarskich bezwstydów, i czy myślicie, że lud można tak przekazywać jakimś markaczkowi, jak się przekazywa majętkę? W ubuchnęły oklaski; jedni tupią, drudzy łaskami stukają, krzyk i wrzawa nie do opisania.

W sali przy ulicy Richer przez zgromadzenia Lissagaray, mówiąc o Cesarzu wyraża się w ten sposób: „Ten nędznik ogłasza swój plebiscyt, aby się uwolnił od niepokoju, który go trawi od czasu grudniowego zamachu. Strzeżmy się zasadzki, w którą nas wprowadzić pragnie. Nie bierzmy udziału w głosowaniu, bo to jest jedyny sposób okazania całej pogardy naszej tym żebrakom.“ Można wiele jaskrawszych jeszcze cytów przytoczyć, lecz nateraz i tych kilka wystarczy, aby o koloryście odbywających się zgromadzeniach publicznych właściwie pojąć wyobrażenie. Cesarz wie naturalnie o wszystkim, lecz milczy i tylko codzień w południe przegląda wojska na pałacowym dziedzińcu odbywa. Cesarzowiec zawsze jest przy jego boku; w czerwcu ma podobno wyjechać na prowincję, i z wiedzic departamentu północno zachodnie, aby się ludności pokazać i zjednać sobie jej sympatye. Bardzo to istotnie potrzebne, bo ogólnie nie wierzą tutaj, aby młody cesarzowiec spokojnie wstąpił na tron, a nie wierzą w to nawet ludzie bardzo umiarkowanych opinii.

Stronnictwo klerykałne nie zdecydowało się jeszcze, czy ma za rżdem, czy przeciw niemu głosować; żąda ono uprzednio od rządu formalnych zapewnień, że polityka p. Daru stanowczo porzucana zostanie, i że rząd nie tylko do spraw soboru mieszać się nie będzie, ale i doczesnej władzy Papieża wytrwałym będzie obrońcą. Rząd zgodził się z pewnością na te warunki, bo duchowieństwo milionem co najmniej głosów rozporządza; jest to więc siła, której lekceważyć nie można.

Rzym 27 kwietnia.

a. Ciąg dalszy konstytucji dogmatycznej o wierze katolickiej:

Rozdział II.

O objawieniu.

Taź święta Matka Kościół trzyma i naucza, że Bóg początek i koniec wszystkich rzeczy, przyrodzonemu rozumowi ludzkiemu światłem z rzeczy stworzonych z pewnością może być poznany; bo rzeczy jego niewidzialne, od stworzenia świata, przez te które są uczynione, zrozumiane, uwiadomiasz się; że jednak podobalo się Jego mądrości i dobroci, inną, i to nadprzyrodzoną drogą siebie samego i przedwieczne woli swojej wyroki rodzajowi ludzkiemu objawić, według słów Apostoła: rozmaicie, i wielą sposobów mówiwszy dawno Bóg ojcom przez Proroki: na ostatek, tych dni, mówił do nas przez Syna ³⁾.

Temu Boskiemu objawieniu przypisać też należy, że to co w rzeczach Boskich nie jest przez się

¹⁾ Rzym, I, 20.
²⁾ Żyd, I, 1, 2.

niedostępnem rozumowi ludzkiemu, w obecnym nawet stanie rodzaju ludzkiego może być przez wszystkich z łatwością, z mocną pewnością i bez przymieszania żadnego błędu poznane. Nie dla tej jednak przyczyny objawienie ma być za bezwzględnie konieczne uważane, ale dla tego, że Bóg z nieskończonej swojej dobroci przeznaczył człowieka do celu nadprzyrodzonego, a mianowicie do udziału w dobrach Boskich, które zupełnie przewyższają pojęcie rozumu ludzkiego; albowiem oko nie widziało, i ucho nie słyszało, i w serce człowieka nie wstąpiło, co nagotował Bóg tym którzy go miłują ⁴⁾.

To zaś nadprzyrodzone objawienie, według wiary Kościoła powszechnego, ogłoszone przez Sobór Trydencki, mieści się w księgach pisanych i niepisanych podaniach, które z ust samego Chrystusa przez Apostołów odebrane, albo przez samych Apostołów z natchnienia Ducha Świętego jakoby z rąk do rąk podawane, aż do nas doszły ⁵⁾. Które to księgi starego i nowego przymierza, całe z wszystkimi swemi częściami, tak jak są wyliczone w wyroku tegoż Soboru, i jak się zawierają w starożytnym wydaniu wulgaty, powinny być przyjmowane za święte i kanoniczne. Kościół zaś ma je za święte i kanoniczne nie dla tego jedynie, że zawierają objawienie bez błędu; ale dla tego, że z natchnienia Ducha Świętego napisane, są dziełem Boga jako ich autora i za takie zostały podane Kościołowi.

Ponieważ zaś zbawienny wyrok Soboru Trydenckiego o wykładaniu Pisma Bożego, wydany dla poskromienia samowoli umysłów, przewrotnie bywa wystawiany przez niektórych ludzi, My, odnawiając tenże wyrok, oświadczamy, że jego zamiarem jest to, aby w rzeczach wiary i obyczajności, należących do zbudowania nauki chrześcijańskiej, to znaczenie pisma świętego ma być za prawdziwe uważane, które utrzymywała i utrzymuje święta Matka Kościół; do Kościoła bowiem należy sądzić o prawdziwym znaczeniu i wykładaniu pisma świętego. I dla tego nikomu się nie godzi przeciw temu znaczeniu, lub nawet przeciw jednomyślnej zgodzie Ojców pismo św. wykladać.

Rozdział III.

O wierze.

Ponieważ człowiek cały od Boga jako Stwórcy i Pana swego zależy, i rozum stworzony poddany jest zupełnie Prawdzie niestworzonej, powinniśmy przez wiarę okazywać objawiającemu Bogu zupełną ufność i woli uległość. Kościół zaś wyznaje, że ta wiara, będąca zbawienia ludzkiego początkiem, jest cnotą nadprzyrodzoną, przez którą z natchnienia Bożego i przy pomocy łaski, wierzymy, że to co On objawił jest prawdą, nie dla wewnętrznej prawdziwości rzeczy, światłem rozumu przyrodzonego poznanej, lecz dla powagi samego Boga objawiającego, który nie może ani zbłądzić, ani w błąd wprowadzić. Wiara bowiem jest, jak świadczy Apostoł, podstawą rzeczy spodziewanych, przekonaniem o niewidzialnych ⁶⁾.

Aby jednak uległość wiary naszej była zgodna z rozumem, chciał Bóg połączyć z wewnętrznej Ducha Świętego pomocą zewnętrzne sposoby objawienia dowody, a mianowicie czyny Boże, a następnie cuda i prorocтва, które wykazując jasno wszechmocność i nieskończoną mądrość Boga, są najpewniejszym i każdemu rozumowi przystępnymi znakami Boskiego objawienia. Dla tego Mojżesz i Prorocy, a najwięcej sam Chrystus Pan, czynili liczne i bardzo jawne cuda i prorocтва, a o Apostołach czytamy: A oni wyszedszy przepowiadali wszędy, a Pan dopomagał, i utwierdzał mowę przez cuda i wślad idące ⁷⁾. I znow jest napisano: Mamy mocniejszą mowę prorocką, której się dzieje jako światły w ciemnym miejscu świecącej, do brze czynicie ⁸⁾.

Choćż zaś przyzwolenie wiary nie jest bynajmniej ślepe poruszenie ducha, nikt jednak nie może zgodzić się z opowiadaniem ewangelii tak jak trzeba dla pozyskania zbawienia, bez oświecenia i natchnienia Ducha Świętego, który daje wszystkim słodcy w zgadzaniu się i wizerzeniu prawdziwie ⁹⁾. I dla tego wiara sama w sobie, chociażby przez miłość nie działała, darem jest Bożym, a akt jej jest czynem do zbawienia należącym, przez który człowiek oddaje Bogu samemu dobrowne posłuszeństwo, zgadzając się i współpracując z łaską Jego, której sprzeciw się może.

Wiarą zaś Boską i katolicką w to wszystko wierzyć trzeba, co w słowie Bożem pisaniem lub podaniem się zawiera, i co Kościół, czy to wyrokiem uroczystym, czy zwykłym i powszechnem nauczaniem, podaje do wierzania jako od Boga objawione. Ponieważ zaś bez wiary niepodobna podobać się Bogu, i przyjąć do uczestnictwa synów Jego, dla tego nigdy nikomu nie przyszło bez niej usprawiedliwienie, i nikt żywota wiecznego nie osiągnie, jeżeli w niej nie wytrwa aż do końca. Abyśmy zaś mogli zadość uczynić obowiązkowi przyjęcia prawdziwej wiary i wytrwania w niej stale, Bóg

³⁾ 1. Kor. II, 9.
⁴⁾ Sobór Tryd. sess. IV, dekr. o kan. pism.
⁵⁾ Żyd. XI, 1.
⁶⁾ Mark. XVI, 20.
⁷⁾ 2. Piotr. I, 19.
⁸⁾ Synod Araus. II, kan. 7.

przez Syna swego jednorodzonego ustanowił Kościół, i zaopatrzył jawnymi znakami swego ustanowienia, aby ten jako stróż i nauczyciel słowa objawionego mógł być przez wszystkich poznany. Bo do jednego tylko katolickiego Kościoła należy to wszystko, co dla oczywistej wiarygodności chrześcijańskiej wiary tak licznie i tak dziwnie Bóg rozporządził. Owszem, Kościół sam przez się, to jest przez swe cudowne rozszerzenie, przez szczytną świętość i niewyczerpaną we wszystkim dobrem płodność, przez katolicką jedność i niezwykłą stałość, jest pewną wielką i wieczną wiarygodnością pobudką, i niezbitym świadectwem swego Boskiego posłannictwa.

Ztąd pochodzi, że On, jakoby chorągiew między narody podniesiona ¹⁰⁾, i tych do siebie wzywa którzy nie uwierzyli jeszcze, i synów swych upewnia, że wiara którą wyznają na bardzo mocnej opiera się podstawie. Do tego zaś świadectwa przybyła pomoc skuteczna z mocy nadziemińskiej. Albowiem Pan najłaskawszy i błagający łaską swą pobudza i wspiera, aby przyjęli mogli do uznania prawdy, i tych których z ciemności przeniósł do swej cudownej światłości, utwierdza swoją łaską aby wytrwali w tej światłości, nie opuszczając ich póki go oni nie opuszczą. Dla tego wcale nie jest równy stan tych, którzy przez niebieski dar wiary przyjęli katolicką prawdę, i tych którzy ludzkiem mniemaniem powodowani idą za błędną religią; tamci bowiem, którzy wiarę pod przewodnictwem Kościoła przyjęli, nigdy nie mogą mieć żadnej słusznej przyczyny zmieniać albo podawania w wątpliwość tejszy wiary. Co gły tak jest, dziękując Bogu Ojcu, który godnymi nas uczynił uczestnictwem udziału świętych w światłości, nie zaniedbujemy takiego zbawienia, ale spoglądając na sprawę wiary i dokonawę Jezusa, trzymajmy naszej nadziei wyznanie niezachwiane.

(Dokończenie nastąpi.)

Dziennik Polski pisze:

Komisyta tak zwana narodowościowa po dłuższej przerwie rozpoczęła na nowo swe posiedzenia, podzielony na dwie sekcye, z których pierwsza prawnopolityczna składa się z pp. Ławrowskiego, Smarzewskiego, Zborowskiego, Szuszkiewicza; zaś druga językowa z pp. Chlebowskiego, Trzaskowskiego, Wachnianina, Ilnickiego i Sztarkla. Na wczorajszej sesji zastanawiano się nad kwestyami ogólnymi wniosku głównego, nie powiogo jednak uchwał żadnych. Po sformułowaniu wniosków komisyjnych, zwołana będzie znowu cała komisyta dla rozstrzygnięcia projektów sekcyjnych i przedłożenia onych Wydziałowi krajowemu do dalszego uregulowania.

Prezes sądu wyższego we Lwowie, mianował adwokata Dr Józefa Mossinga tymczasowym adjuńtem sądownym w Stanisławowie; a przeniósł do Lwowa adjuńtków sądowych: Dr Kazimierza Szczerowskiego z Kołomyi, Antoniego Nitkę z Kulikowa, Juliana Bernaczka ze Stanisławowa, Dr Tadeusza Krzywkowicza Poźniaka z Mikołajowa; następnie Leona Alojzego Roszkiewicza z Husiatyna do Tarnopola i Antoniego Ortyńskiego z Tarnopola do Stanisławowa.

Dalej adjuńtem biera przy sądzie obwodowym w Złoczowie, mianowany został oficyał tegoż sądu Wincenty Huzarewicz; akcesji sądów obwodowych Ludwik Vörös i Cyryl Abraham oficyałami, pierwszy przy sądzie obwod. w Złoczowie, drugi przy sądzie krajowym we Lwowie z pozostawieniem go przy sądzie obwod. w Samborze.

Wiedeń 3 maja. Do wyczerpujących listów naszych korespondentów o układach z Czechami, dodamy tu tylko wiadomości N. fr. Presse organu stale nieprzychylnego układom. Dziennik ten potwarza wszystkie pogłoski. Według jednej Cesarz sam uda się w połowie maja do Pragi dla osobistego podjęcia rokowań, według innej pojędzie tamże hr. Taaffe, zamiast Dra Bergera, który ze względu na swój stan zdrowia misy do Czech odmówił, ostatnia wreszcie pogłoska powiada, że baron Kellersperg jest na pośrednika obrany.

Według *„Triester Ztg“* prezes gabinetu ma zamiar powierzyć tękę ministra skarbu byłemu radcy stanu p. Holzgethan.

Wiener Abendpost podaje zaprzeczenie w sprawie nagany udzielonej prokuratorowi w Pradze. Korespondent nasz (H) ob staje mimo tego zaprzeczenia przy twierdzeniu, że nagana przesłana została. Zaprzeczenie brzmi następnie:

Kilka dzienników przyniosło świeżo wiadomość, jakoby ministerstwo sprawiedliwości udzieliło nagany sądowi krajowemu w Pradze z powodu, że takowy podczas toczących się narad z niektórymi przewodcami stronnictw z Czech wezwał, dwóch z nich, aby ich względem mianych przed kilkoma miesiącami mów politycznych przestuchać.

Zupełnie zmyślone doniesienia stawiają nas w konieczności oświadczenia, że minister sprawiedliwości z tej okoliczności żadnego pisma do jakiegokolwiek sądu nie wydał, ani też rzeczonemu sądu

¹⁰⁾ Iz. XI, 12.

dowi lub jakiejś władzy nie przesłał nagany. Tem samem upadają obawy, które ze względu na naruszenie niezawisłości sądów jeden z tutejszych dzienników wypowiedział.

Nam się wydaje, że żadnego powodu do podobnych obaw być nie może, przeciwnie zaś wszelką podstawą do przypuszczenia, że mąż, który wszedł z rzędu sędziów i w zastępstwie interesów tego stanu po kilkakroć w Radzie państwa zabierał głos, że ten mąż i na dzisiejszem swoim stanowisku będzie miał godność i niezawisłość tego stanu szanować i strzedz.

— Zewsząd programy. Między innymi *„Tages Presse“* przynosi szczegółowy program stronnictwa zwanego przez ten organ feudalnym. Program ma opiewać: Usunięcie Beusta i węgierskiego ministerstwa. Zawieszenie aktu ugody z Węgrami, konstytucji grudniowej i węgierskiej. Podział państwa na grupy o własnych sejmach. Przeniesienie legislacyjny do sejmów tych grup. Dla rozbięcia najważniejszych pytań państwa, powrót do instytucji dyploma paździcznikowego; a zatem do delegacji dla krajów węgierskich i drugiej dla grup z tej strony Litawy, które mają obradować oddzielnie nad pewnymi wspólnymi sprawami, a wyjątkowo razem nad sprawami całej monarchii.

Dopiero fałsz istnienia takiego programu, ujawnia się przy wskazywaniu przez *„Tages Presse“* ludzi co go mają zastosowywać. Oto co dalej pisze: Rząd miaby przyjąć za zasadę zwrot od kierunku demokratycznego, jako prowadzącego państwo do zguby. Rząd centralny składałby się z 12 mężów, po 3 z każdej grupy, nawet osoby są już wymienione, mają to być: z grupy austriackiej, Lichtenfels, Schmerling, Toman; z grupy czeskiej, Clam-Martinitz, Rieger, Prżak; z Galicyi Książę Sapieha, Smolka i Ławrowski.

— Według istniejącego w Wiedniu wyczuja stowarzyszenia i korporacye kupców, rzemieślników i przemysłowców, wysłały deputację do kierownika ministerstwa handlu De Pretisa, z prośbą, aby tenże zechciał popierać ich interesa. W deputacji udali się pp. Marzi i Riegler, jako przewodniczący stowarzyszenia kupców „reformy.“ Przy tem, rozumie się, z obu stron były wymienione wzajemne zapłatywania. Minister handlu obiecał się starać o doprowadzenie do skutku zamiaru urządzenia wystawy powszechnej w Wiedniu i wyraził nadzieję, że przyszła rada państwa nie odmówi zapewne potrzebnych na ten cel pieniędzy. We względzie przyszłych wyborów wyraził p. Marzi wierno-konstytucyjnie stanowisko stowarzyszenia i oświadczył, że stosownie do referatu, jaki wydział stowarzyszenia na najbliższe posiedzenie przygotował, będą dążyli do pozyskania reprezentacji troszczącej się w pierwszym rzędzie o rozwój materyalnych interesów. Minister handlu pochwalił tę dążność podnosząc ważność dobrobytu, jako środka służącego do rozwiązania najtrudniejszych zagadnień politycznych. W końcu określił p. De Pretis stanowisko swoje, jako liberalne i zapewnił deputatów, że z całą usilnością starać się będzie o popieranie interesów handlu i przemysłu, do czego uprasza o poparcie właściwych stowarzyszeń i korporacyi.

Bosya.

W liście prywatnym z Rzymu 26go z. m. z bardzo wiarogodnego pochodzącym źródła czytamy co następuje:

„Donoszę też o moskiewskiej pobożności która zasługuje na wzmiankę w naszych dziennikach. Jest to (w Rzymie) niejaki p. Kostrowicki, stary oficyer wojska moskiewskiego który popadł w nieładkę u swego rządu za to, że tu w Rzymie wychowuje jako katolik swoją córkę po katolicku w jednym zakładzie religijnym. Co wynagradzając mu Ojciec Sty uczynił go swoim kamererem.

„Do tego więc kameryera udał się graf Tolstoj w Rzymie bawiący, z żądaniem wyrobienia mu w kongregacyi odpustów, indultu dla niego i kilkunastu osób należących do rodziny albo przyjaciół, ale to w taki sposób, aby indult wspomnianych odpustów oprócz tekstu łacińskiego zawierał jeszcze tłumaczenie na język moskiewski, ulegalizowane podpisem i pieczęcią apostołską.

Prośba taka gły została przez p. Kostrowickiego wniesiona, zaciekawia niezmiernie kardynała Bizarría, to nie tylko dla tego że graf Tolstoj schizmatyk nie wahał się prosić o udzielenie sobie odpustów, lecz że nado domagał się instrumentu z tłumaczeniem moskiewskiem ulegalizowanym w Watykanie. Przeczorny więc kardynał celem wyjaśnienia tej zagadki, przyzwwał do siebie jednego z mieszkańców tu prałatów Polaków.

„Ten znając zdarzone różne fakta w zabranych krajach, a szczególnie ten który miał miejsce w Wilnie z ks. dziekanem Piotrowiczem, łatwo wytłomaczył ową pobożność moskiewską, której o to jedynie chodzi, aby następnie uzyskać dokument, mogący posłużyć w obec duchowieństwa polskiego za dowód, że Stolica apostołska nie sprzeciwia się wcale zaprowadzeniu języka moskiewskiego do obrzędów i ceremonij rzymsko-katolickiego Kościoła, i owszem że takowego użycie w rzeczach świętych sama aprobuję.

„Zdaje się, że po takim wyjaśnieniu rzeczone niezgrabne knowanie grafu Tolstoja popierane staraniem dobrodusznego kameryera, spełniło na nicem“...

Jakaż nagroda poświęceń i męstw, Gdy kwał narodu padnie jak skoszony? Owocem — tylko heroizm męczeństwa!

I na gorzkie wyrzuty przez Edwarda czynione, tak odpowiedziała:

... jak w zbawienie duszy Wierzę, iż wkrótce ta doba nadziei, Która na zawsze okowy pokruszy, Lecz jaka droga wiedzie do przyszłości, Kto po niej stąpa, lub bez wiedzy błądzi, Kto z nas się zbliża do portu wolności, To w niebie tylko jeden Bóg niech sądzi! Więc obelg na tych nie ciskajmy z buty, Z którymi w zdaniach jesteśmy w sprzeczności, Bo nad tyranie, grabieżce i knuty Szkodliwszym będzie despotyzm wolności!

Edward nie zapomina przytoczyć oklepanych argumentów o przymierzu syna Albionu z Frankiem ku obronie praw muzulmana, o druzbie ludu francuskiego i obowiązku spłacenia długu Samosiery, ma na języku ościana Rakuzką krainę, ale milczy przez respekt dla cenzury.

I takie mrzonki jeszcze ludzi mogą?! Mimo klęsk tyłu — jeszcze o nich śnimy?

Nigdyż nam dzieje nie będą przestrogą? Kiedzy się Boże! kiedzy przebudzimy? ... Inna potęga jest wśród tego świata, Z nią nikt narodu nie połoczy w grobie, A ta jest: wiara w przyszłość i oświata, Lecz tej... niech naród szuka tylko w sobie! A ci co przed nim krzyż noszą z nadzieją Niech śmiało naprzód kroczą mimo gromu! I ziarno prawdy dla przyszłości sieją, Choć bronią twierdzy — legną „u wylomu“!

Fabian widząc, że jego i Edwarda wymowa żadnego skutku nie wywiera, odchodzi, oddawszy wprzód Edwardowi do przejrzania jakie papiery „treści politycznej“ dokumenta wyswiecające stosunek kozaka do marszałka, i spieszy sprowadzić oddział wojska dla ujęcia Aleksęgo, którego winy dowody w ręku posiada. Dwaj przyjaciele, dawni kolezdy uniwersytecy, pozostają sami; Aleksy zwierza się Edwardowi, że już jest narzeczonym Wandą — wtem spada pismo ze dworu, z doniesieniem o zmianie w ich losach, jaka zaszła w skutek bytności Szymona. Edward utrzymuje, że Wanda kocha go od dawna, pokazuje na dowód pierścienie dany niedyż Wandzie przez Aleksęgo. Aleksy wyzywa Edwarda i pędzi do pałacu aby tam się o istotnej przyczynie i stanie dowiedzić. Wojsko naprowadzone przez Fabiana otacza fu-

tor; Edward pali kompromitujące papiery, plik Fabiana powierza Horpynie dla wręczenia Aleksęmu i oddaje się w ręce żołnierzy. Zasłona spada, i w trzecim akcie, Fabian powraca do domu marszałka aby przypisywać ślub Edwarda z Wandą. Marszałek jest chory, więc na spotkanie gościa wychodzi lekarz, Eskulap — demagog, jedna z owych figur sprawujących narodową policyję; w kieszeni ma wyrok skazujący fałszywego Fabiana na śmierć, i porównawszy rysopis chwytą za kark szpiega. Nim zdołał jednak wykspedytować go lancetem do „dielielnych cieni“ sprowadzony hałasem marszałek, po krótkiej walce z samym z sobą, świadczy że Fabian Dworski jest jego dawnym i dobrym przyjacielem.

Nadchodzi Aleksy, następuje eksplikacya pełna pięknych tyrad, marszałek błąga o przebaczenie i w chwili gdy dotychczas jest znać całą prawdę, Horpina wpada z wieścią o zabraniu Edwarda i spaleniu domu. Aleksy postanawia poświęcić siebie i koczając młodzień dla uratowania Edwarda i reszty spiskowej; żegna Wandę, marszałkowi rzuca słowo przebaczenia... Horpina, oddaje dokumenta, marszałek każe córce poprzysiąć zwrót majątku i umiera.

W czwartym akcie, Edward uwolniony za poręki swego opiekuna, czeka Aleksęgo u kurhana, gdzie miało się odbyć umówione spotkanie. Fabian mu towarzyszy i kusi by się nie zniżał, on klejnot dobrej sprawy, do pojedynku z człowiekiem bez czucia i wiary, że zdrącać ojczyznę. Przekonanie, że dokumenta miały być oddane Aleksęmu, wykazuje tem więcej Szymonowi konieczność uprzątnięcia ostatniej przestrogody... Słychać strzały, tentent koni, gwar walki — to Aleksy na czele oddziału bije się z moskalami. Fabian pociąga Edwarda w tę stronę. Na scenie pojawia się Wanda z Horpyną i lekarzem. Wkrótce potem wnoszą ranego Aleksęgo, który wskazuje na Fabiana, że z jego ręki strzał śmiertelny otrzymał. Horpina poznaje w nim jednocześnie tego co jej niedyż dziecię powierzył, pisarza Szymona. Eskulap egzekucyje wyrok zarządza.

Aleksy błogosławi Edwarda i Wandę, drze papiery wydzierające im majątek marszałka i zwraca się do zebranego ludu:

Ludu... mej ziemi, dzięki tobie za to! Twa tza nad grobem, najwyższa zapłata! Ja dzisiaj wieszczęm jakimś duchem czuję: Bóg wielką przyszłość dla ciebie gotuje. O! wytrwaj tylko! — ty sokółw plęmię! Duch Wernyhory zstąpi na twą ziemię, Tylko niech w sercach żyje wiara nasza, Że matką Rusi — jest ojczyzna Lasza. ... Gdy jutrznia kiedyś na niebie zaświeci —

I przyjdzie chwila ostatniego gromu, Pomnińcie tedy Nadwiślańskie dzieci, Że na was kozak — czeka u wylomu!

Eskulap prawí coś jeszcze, ale te kilka wierszy mogą i powinny być obcięte.

Nie wiem czy ten szkielec zdoła dać dobre wyobrażenie o rzeczy. Najlepiej wykończoną jest szatańska postać Fabiana — Szymona; Aleksy przesłicznie narysowany, Edward wyburcnie reprezentuje ograniczonego entuzjastę, marszałek utrzymany u miejtęjnie w cieniu; tylko Wandy charakter wypadł niesłychanie blado. Dla spotęgowania efektu ogólnego miłoścy bohaterki dla Edwarda i ich maryań nie powinny być mieć miejsca. Wanda kochająca Aleksęgo, Aleksy poświęcający własne szczęście dla uratowania rywala, dwie postacie jednakowo interesujące, rzuciłyby więcej światła na dwa ostatnie akty, w których głównie osoby ulegają wypadkom losu i są biernymi ofiarami, w których proza szczęścia ostabia wrażenia nieszczęścia poezyi. Tak mnie się wydaje przynajmniej, ale bardzo mylić się mogę.

— Moskow. Wiedom. zaprzeczają, aby projekt reformy administracyjno-policyjnej był już rozbiórany na radzie ministrów.

— Tenże dziennik donosi, że 26go z. m. na radzie ministrów toczyły się narady o przymusowym zaprowadzeniu języka moskiewskiego do wyznań nieprawosławnych.

— Projekt samorządu miast i zarządu własnością miejską, rozbiórany są obecnie przez oddzielny komisyj pod prezydencją księcia Ursowa. Komisja poprzednie chce natychmiastowego wprowadzenia w życie odpowiednich ustaw do miast rosyjskich wewnętrznych gubernij, a prócz tego do Kijowa, Kiszyniowa, Irkucka, Krasnojarska, Tobolska, Tomskaja i Siemipalatinska (ostanie 5 miast w Syberji). Do innych miast w Besarabii ustawa ma być zaprowadzona w przeciągu lat trzech. Ministerstwo spraw wewnętrznych porozumiewa się z generał-gubernatorami wileńskim i kijowskim, ma przedłożyć projekt zastosowania samorządu również na Litwie i Rusi, zapewne ze zmianami jakie uzna za stosowne, ze względu na potrzebę uściślenia rzeczywistego rozwoju żywiu miejskiego w polskich prowincjach.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 3 maja. Ponieważ z nastaniem maja, lubo pora jeszcze za chłodna, jest mowa o majówkach uczniów szkół publicznych, więc nadmieniamy się, że w czasopiśmie *Szkola* toczył się niedawno spór o majówkę między prof. Stanisławem Sobieskim we Lwowie a Dr F. Nowakowskim z Suchy, a raczej, czasopiśmie *Szkola* umieściło rozprawę obu tych pedagogów, czytana, pierwsza we Lwowie, druga w Wadowicach. P. Sobieski specjalizuje majówkę, wycieczki, przechadzki itd., „co rozumie pod jednym a co pod drugim”, powiada o co znaczy „pojedynczy” uczeń, choć o podwójnych i potrójnych zamiera, wreszcie przytacza Konarskiego, Komisję edukacyjną, nawet Diesterwega, i z tego wyprowadza takie wnioski, że uczniowie mają odbywać majówki z muzyką wojskową, a na nich tańczyć, oczywiście nie ze sobą, lecz z siostrami swoich kolegów, pić piwo z „umiarkowaniem”, gdyż niemię chociaż się dobrze uczą, piją piwo, a Diesterwegi lubo słynny bałazar, był jak wiadomo wielkim lubownikiem piwa. Zdaje się nawet p. Sobieskiemu, że wszyscy dziś piją piwo, i może się nie myli, zważywszy, ile po miastach jest gospód i piwiarni. Zastrzega on sobie tylko umiarkowanie pić, po jednej szklance, oddaje kontrolę nauczycielom nad pannami co przybywają na majówki, żeby z niedorostkami tańczyć, i różne inne jeszcze przepisuje środki policyjno pedagogiczne.

Słusznie Dr Nowakowski zbil te rozprawę; ale gdy oto maj nadszedł, a z nim maj się odbywać majówki, przejmując nas obawa, aby p. Sobieski nie znalazł wyznawców i gorliwych popieraczy majówek; doświadczenie zaś przekonało, iż należy tu być bardzo ostrożnym. Ponieważ obaj zapamiętani pedagogicy wystąpili dużo nabożów z arsenatów Konarskiego, Piramowskiego, Staszczyńskiego, Wójcickiego itd., przeto możemy stwierdzić przykłady, że majówki ogólnie przedsięwzięte przez wszystkie klasy szkoły na raz, na cały dzień, więcej przynosi szkody niż dobrego skutku, a wreszcie, że w dobrze urządzonych szkołach z rządu Królestwa Kongresowego nie były wcale używane. Do złych następstw majówek należy: zajmowanie się umysłowo młodzieży przygotowaniem, łączenie niewłaściwie klas wyższych i niższych razem, zatem dzieci z dorosłymi uczniami, zmniejszenie zbyteczne, które przez wiele dni po majówce daje się czuć chłopcom przez natężone całonocne chodzenie i bieganie, niepotrzebne a częstokroć nieustosunkowane obciążające eksploatację rodziców zwłaszcza uboższych, którzy nie chcą za zamożniejszymi zostawać w tyle, liczne drobne tak zwane „szacherki” studenckie, jako zwykły owoc chwilowego wyjścia z systematycznego życia i żądzy zapotrączenia się w pieniądze, nie mówiąc już o niepodobieństwie dozoru i zwykłym onego braku w takich całonocnych wycieczkach. Przechadzki mierznicze, topograficzne i botaniczne uczniów szkół Królestwa Polskiego odbywały się klasami, brali z nich udział uczniowie klas tylko wyższych, a jako połączone z pewnym celem naukowym i nie przybierały charakteru świątecznego, a jednak łączyły z nauką rozrywkę. Dla dzieci zdrowa przechadzka parogodzinna, gra w piłkę, niż pochód milowy z muzyką i tańce z piwem, a co niemiunikione i z cygarami. Zresztą szkoła zajmuje się nauką, a higieną i zabawą dom rodzicielski albo konwikt pensyonarski.

— Zeszły majowy *Przegląd Polskiego* zawiera następujące przedmioty: „Kzut oka na celniejszych nabytki doświadczenia lekarskiego” przez Dra J. Oettingera; — „Leon Rzewuski, wspomnienie o pismach” przez St. Tarnowskiego; — „Kosze i koszyki” powieść (dokończenie) przez Swiatowidę; — „Irlandzki system poprawy dla czego się udał” przez Andrzeja Zamojskiego; — „Zamecki podolskie na kresach” (ciąg dalszy) przez Dra Antoniego J.; — *Przegląd literacki* przez Dra Maks. Machalskiego; — *Przegląd literacki* przez Józefa Szujskiego; — *Przegląd polityczny* przez St. Kozmiana; — *Kronika bibliograficzna* i teatralna.

— W ciągu kwietnia wpłynęło na naprawę wielkiego otłarwa w kościele N. P. Maryi: Z kwesty: d. 3 zlr. 16 c. 78, d. 10 zlr. 8 c. 87 gr. 4, d. 17 zlr. 16 c. 27 gr. 9, d. 18 zlr. 10 c. 13 gr. 16, d. 24 zlr. 7 c. 29 1/2 sreb. 1. Dalej: p. Skrzyńska przez X. Żłowdzkiego zlr. 4, p. Żeromska zlr. 2, cech rzemieńcy zlr. 11 c. 27, cech piekarski zlr. 18, W. Z. zlr. 5, W. Z. zlr. 1, przy otwarciu otłarwa dwukrotnie zlr. 4, p. Jerzmanowska zlr. 5.

— W przyszłą niedzielę o godz. 8 1/2 rano odbędzie się w kościele N. P. Maryi poświęcenie chorągwi straży ogniowej ochotniczej krakowskiej.

— PP. Dworski i Chmurski wysłali pod d. 25 kwietnia zaproszenie do stowarzyszenia gimnastycznego we Lwowie „Orzeł biały” na zjazd do Krakowa podczas Zielonych Świątek wespół z zaproszonymi gośćmi z Poznańskiego i Słazka. Zaproszenie to wydanemu zostało w imieniu komitetu. Z tego powodu Towarzystwo strzeleckie i komitet Resursu mieszczańskiego odbywały naradę, jak sobie mają postąpić w tym szczególnym przypadku, iż mimo, że w gronie swoim liczą przeważnie część obywatelstwa miejskiego, nie były uprzedzone o utworzeniu jakiegoś komitetu i nie miały w nim żadnego udziału. Ktoby zatem należał do składu komitetu, który rozesłał zaproszenia, wcale nie wiadano.

— Kiedy na rynku rozstawione były jarmarczne, toć stosowna, że wyżłogrosze i kuglarze przy tarbach i kotlach wabią gawiedź i odwracają — zwyciężają, jak na jarmarku. Od rana do noce jakiś jarmarczny wirtuoz drażni nerwy mieszkańców ulicy Szerokiej, wtórując głowie, co bez tytułu mówi, je, a nie wiemy, czy trawi. „Nie trzeba się głupów” — mówi przysłowo — bo się sami rodzą”. Gdyby przedsiębiorca tego widowiska nie był przekonany o prawdziwie tego przystawia, nie przybyłby na jarmark krakowski. Takie głowy tylko ko jarmarkom miasteczko wychodzą, a czyż to nie dowodzi, że Kraków miasteczkiem? W innej budzie jarmarcznej wystawiono ptaka, co wyciąga numer na

loteryę liczbową. A że loterya jest monopolem skarbowym, więc pozwolono eksploatawać namietności i chciwość ciemnego tłumu.

— Izba handlowo-przemysłowa tutejsza odbędzie jutro (we środę) popołudniu zwyczajne posiedzenie, na którym rozbiórane będą, między innymi przedmiotami, projekt pp. Datlera i Bonga o uznanie eksploatacyi nafty za monopol państwa; podanie p. Molodeckiego o pozwolenie wytyczenia kolei żelaznej z Sandomierza na Mielec, Żabno, Niepolomice do Białej prowadzić mającej; reskrypta ministerstwa wojny o dostawę potrzeb dla milicji krajowej i wykazywanie cen targowych różnych artykułów żywności i potrzeb wojskowych; projekt zmiany ustawy cywilnej o rękomin lub ewikcji przy kupnie i sprzedaży bydła; podanie o targi na bydło w Piaszkach; a ostatecznie przedmiot wystawy przemysłowej w Krakowie i Białej.

— P. Modrzewska przybędzie do Krakowa 14go b. m. na gościnie role. Dość wspomnieć o tem, aby licznych wielbicieli jej talentu ściągając z dalszych nawał stron. Dla tego zawczasu o tem donosimy, jak również i z tego powodu, iż już dziś zamawiają zaczęte miejsca w teatrze na wystąpienie p. Modrzewskiej.

— Czytamy w urzędowej *Gazecie Lwowskiej*, że Dr Józef Mossing adwokat, został adwokatem sądu w Stanisławowie. Czy więc przestał być adwokatem czy też będąc urzędnikiem sądownym ma być zarazem adwokatem? Jedno z drugiemu pogodzić się nie da. Wprawdzie w Austrii istnieje nieznana gdzieindziej kumulacja urzędów, iż urzędnicy sądowi i notaryusze mają prawo stawać jako obrońcy w sądach karnych, ale do tego nie słyszeliśmy, aby urzędnicy sądowi mogli być oraz adwokatem, a raczej aby adwokat nie przestawczy nim być, został urzędnikiem sądownym.

Do rzędu także osobliwości należy, że p. Cyryl Abraham lubo mianowany urzędnikiem kancelaryjnym przy sądzie lwowskim urzędować ma w Samborze.

— **Dąbrowa** 30go kwietnia.

(W) W Mędrzychowie, wsi tutejszego powiatu, odbył się dnia 28 b. m. popis uczniów szkoły. Postępy, szczególnie zaś z historii polskiej i geografii zdziwili gości znajdującego się na popisie. Ale też nie jedna gmina mogłaby sobie brać przykład z Mędrzychowa, gdzie przesyła sto dzieci do szkoły uczęszcza, a szkoła ta i pod innymi względami należy do lepiej zorganizowanych w powiecie. Wieczorem dzieci grały teatr, a śmiały ich wystąpienie i doskonałe wycuczenie się, rolę, niekiedy nawet trafne ich oddanie, świadczyły o pojmanianiu tego co się dzieci uczęszcza.

— **W. Abendpost** donosi, że córka NN. Państwa Gizela zachorowała na odrę, a choroba idzie zwykłym biegiem.

— **Wiedeń** 30go kwietnia.

Dnia 24 kwietnia o Sej wieczerom odbyło się kwartalne zgromadzenie stowarzyszenia rzemieślników polskich w Wiedniu pod nazwą „Sila.” Sprawozdania sekretarza, skarbnika i bibliotekarza dają obraz działania i stanu stowarzyszenia. Podług pierwszego, uwaga skierowana była szczególnie w celu rozwinięcia życia stowarzyszenia; i dla tego starano się zdobyć środki materialne i umysłowe. To ostatnie głównie przez urządzanie odczytów popularnych i wynajdywanie źródeł dostania książek pożytecznych. Środki materialne leżały przeważnie w liczbie członków stowarzyszenia. W pierwszym kwartale 1870 r. stowarzyszenie liczyło członków rzeczywistych 81, wspierających 28, honorowych 2. Majątek stowarzyszenia wykazywany w sprawozdaniu skarbnika, a podzielony podług przeznaczenia i użytku funduszowy, wynosił d. 31 marca r. b.:

fundusz rezerowy	214 zlr. 52 c.
z pomocowego	159 „ 13 „
pożyczkowy	93 „ 87 „
biblioteczny	83 „ 40 „
razem	550 zlr. 92 c.

Bibliotekarz wyraził podziękowanie redakcyom, które oddają swemi piśmami stowarzyszeniu, i osobom, które przyczyniły się do wzrostu biblioteki stowarzyszenia, a między innymi wymienił głównie pp. K. Forstera w Berlinie i Jaskiewicza we Lwowie. Biblioteka liczy dzieł 230 w 250 tomach.

— Dnia 2 maja wieczorem, a 3go rano deszcz. Termometr doszedł do + 15°1 od + 2°8 R. Barometr szybko w górę idzie; rano dnia 3go maja stał on na 32°11, termometr na + 6°5. Wiatr zachodni słaby.

— We środę dnia 4go maja, Sgo Floryana męczennika i Sej Moniki panny.

Sprostowanie:

W artykule drugim wstępnym wczoraj zasły następujące pomylki na drugiej spalcie: wiersz 51, zamiast: „swobod”, czytaj: „srodoków”; wiersz 71, zamiast: „tutejszych”, czytaj: „tabularnych”.

Podane wczoraj ciągnięcie losów pożyczki loteryjnej, odnosi się do pożyczki z r. 1860 a nie 1864.

Gospodarstwo przemysł i handel.

Kraków 3 maja. Targi na granicy Królestwa odbywane, coraz słabsze, a dowozy mniejsze, na wczorajniejszy targ na komorę Baran zaledwo do parę set kory zboża tylko dowieziono, ceny bardzo mało różniły się od cen przeszłotargowych, przyczyna małego dowozu ciągle roboty w polach, jako też i robione zakupna pod dowoz przez właścicieli młynów, którzy swoje wyroby w różne miejsca Królestwa i do Warszawy wysyłają.

Placono za pszenicę czerwoną od 39 do 42 zlp., białą od 41 do 42 zlp., żyto od 26 do 27 zlp., jęczmień od 23 do 26 zlp., owies od 16 do 17 zlp.,

groch od 26 do 29 zlp., proso od 32 do 33 zlp., wykę od 25 do 26 zlp.

Dowóz na dzisiejszy targ na Kleparzu był dosyć duży, a szczególnie z Galicyi, z kąd koleją żelazną dobrane nadane zostało. Z początku targu ceny stały dobrze, i chęć kupna była ożywiona, lecz ku południu cokolwiek spadły. Zakupna robili tak znaczniejsi spekulanci, jako też i właściciele młynów.

Placono za pszenicę czerwoną od 9.50 do 10.80 zlr., pszenicę białą od 10 do 11, żyto od 6 do 6.60, jęczmień od 5.75 do 6.50, owies od 4.40 do 4.50, koniżynę czerwoną od 50 do 55, białą od 55 do 70, wykę od 6 do 6.50 zlr.

Komitet Towarzystwa gospod. rolniczego Krakowskiego.

W uznaniu, że uproszczonienie nauki pielęgnowania drzew owocowych i uprawa w wykonywaniu ważniejszych w sadzie robót, najskuteczniej przyczyni się do podniesienia w kraju sadownictwa, — postanowił założyć przy pomologicznym zakładzie w Łancucie pierwszą krajową szkołę sadowników i ogłaszając poniżej zamieszczoną ustawę tej szkoły, zwoya chcących przystąpić do tego urzędzenia, ażeby podania swoje o uzyskanie jednego z ośmiu miejsc funduszowych w tej szkole, najpóźniej po dzień 20 maja r. b. do komitetu nadesłał i złożył dowody, w art. IV ustawy wskazane.

W Krakowie 24 kwietnia 1870.
Prezes H. Wodziecki. Sekretarz M. Jaworski.

Ustawa szkoły sadowników w Łancucie.

Art. I. Szkoła sadowników z dostacy c. k. ministerjum rolnictwa przez komitet Towarzystwa rolniczego krakowskiego w Łancucie urzędzona, usposabiać będzie głównie synów włościan na szerepiarzy i sadowników o tyle, iżby z pożytkiem pielęgnować mogli drzewa i krzewy owocowe.

Art. II. Uczniowie na fundusz rządowym w szkole umieszczony, odzież i pościel własną mieć muszą, — bezpłatnie zaś dostaną mieszkanie, żywność i naukę.

Utrzymanie jest dla ośmiu uczniów.

Podania o przyjęcie do szkoły wnosić należy do komitetu krakowskiego c. k. towarzystwa rolniczego.

Art. III. Ktoby własnym kosztem utrzymywał chcał ucznia w tej szkole, udąć się wniemi o warunki przyjęcia do administracyi dóbr ordynaryi łancuckiej.

Art. IV. Chłopcy dobrych obyczajów, czytać, i pisać rachować umiejący, — nie młodsi jak lat 16, w szkole też przez dziewięć miesięcy uczyć się mają szkoły pielęgnowania i uszlachetnienia drzew i krzewów owocowych, poznawania różnych gatunków owoców, zimowania i suszenia.

Art. V. Głównie uczyć się będą praktycznie, podejmując w sadzie wszelkie przez nauczyciela polecone sobie roboty, których znaczenie i ważność tenże objaśnić im będzie.

Oprócz tych zajęć praktycznych, wykładam im będzie nauczyciel odczytanie w lecie przez dwie godziny, w zimie zaś przez trzy godzin ważniejsze zasady nauki sadownictwa, ażeby poznali:

- a) Przygotowanie, dla drzew owocowych przdytanie i sposoby jej użyczenia.
- b) Naturę i warunki wzrostu drzew i krzewów owocowych.
- c) Różne sposoby rozmnażania, hodowania i uszlachetniania drzew i krzewów owocowych,
- d) Zasady i sposoby obcinania drzew owocowych.
- e) Dorożecne roboty w sadzie.
- f) Choroby drzew i krzewów owocowych.
- g) Szkolniki sadowe i sposoby tępienia onych.
- h) Rozpoznawanie gatunków i odmian owoców.
- i) Suszenie owoców.

Art. VI. W zimie, — (a w lecie ilekroć słońca, pracować w sadzie nie pozwoli), — zatrudnią się będą uczniowie w izbie szkolnej struganiem kół i znaczków, tóż przyrządzaniem napisów na nie robieniem masei do oklejania szerepiem, — wyplataniem koszyków sadowniczych (obieraczów), szyciem placht słomianych, wyrabianiem drabin sadowniczych, naprawianiem uszkodzonych narzędzi i t. d.

Ważną jest bowiem rzeczą, żeby dozorca sadów wszelkie w sadownictwie przydatne drewniane sprzęty i narzędzia sama sporządzać umiał.

Art. VII. Nauka rozpoczynać się będzie corocznie z dniem 1 marca a trwać po koniec listopada.

Wyjątkowo tylko w roku bieżącym otwartą zostanie z dniem 1 czerwca i trwać będzie po koniec lutego.

Ostatnie dni listopada (a w r. b. lutego) odbędzie uczniowie w obec delegatów komitetu popis publiczny i zdadzą sprawę z nabytych wiadomości, w art. V wyszczególnionych.

Odnajdujący się w nauce i zaleceni przez nauczyciela z pracowitości i wzorowych obyczajów, dostaną nagrodę.

Ci zaś, którzy po wyjściu ze szkoły przez lat trzy w jednym miejscu sad dobrze pielęgnować będą, a poddawszy się examinowi, przez komitet zarządzonemu, okażą postęp w nauce sadownictwa i dostateczną wprawę doświadczeniem nabytą, dostaną świadectwo uzdolnienia, i przedstawieni będą radom powiatowym na sadowników gminnych.

Art. VIII. Nadzór szkoły poruczy komitet trzem opiekunom corocznie mianowanym.

Opiekunowie pojedynczo zwiędzać będą szkołę często w porze nauki; — o ważniejszych sprawach szkoły radzić będą wspólnie i wnioski swoje przedstawiać będą komitetowi do załatwienia.

Gdyby uczeń który zuchwiał się nauczycielowi, uczyć się nie chciał, lub złem zachowaniem się zgorszenie czynił, opiekun miejscowy na przedstawienie nauczyciela i w porozumieniu z drugim opiekunem, wydal go ze szkoły.

Kraków 31 Marca 1870.

Z powodu szerzącej się zarazy na pograniczu rosyjskim zatrzymuje się nadal zamknięcie granicy w myśl § 3 i 4 ustawy z r. 1868, tudzież obwód zarazy w powiecie husiatyńskim zaprowadzony, z zastrzeżeniem, że tak przyprzędzenie była rogatego z Rosyi na kwartantanie w Husiatynie pod warunkami w § 5 ustawy zawartemi, jako też wyprawdzenie wołów tuczonych z gorzeł powiatu husiatyńskiego z zachowaniem przepisów ostrożności na targ wiedeński zostaje dozwole.

Namiestnictwo we Lwowie przeznaczyło na linii kolei żelaznej lwowsko-brodzkiej Ożydów na stacyę dla ladowania była rogatego, które koleją żelazną dalej ma być przesyłane. Zarazem będzie ustanowiona komisya do oglądania bydła na kolei ladować się mającego.

Przyjechali do Krakowa od 2go do 3go maja.

HOTEL DREZDENSKI: August Seidel kupiec z Wiednia, A. Baltazińska właścicielka dóbr z Galicyi, Julia Borowska właśc. dóbr z Galicyi, Bolesław Podczaszynski budowniczy z Warszawy, Konstanty Bilow właściciel dóbr z Rosyi, Aniela Maluzinska właśc. dóbr z Galicyi, Daniel Koziorczuk kupiec z Wiednia, M. Noworytko z Myślachowic, Szymon Janikow z Rosyi, Edward Salcer kupiec z Modrzewia.

HOTEL POD ROZĄ: Betty Szlesingerowa z Łancuta, Józef Lewandowski Dr med. z żoną z Zatora, Antoni Richter z Wiednia, Dorota Pstragowska z Warszawy, Emil Jastrzębski właściciel dóbr z Łowczówka, Michał Gutman kupiec z Wiednia, Walerya Gostkowska właśc. dóbr z Górki, Alina Rudzka z Dziewięciól, Karol Stupel inżynier z Wardeni, Gostyński z Wiednia.

HOTEL SASKI: Józef Grodzki z Galicyi, hr. Franciszek Lubniński właściciel dóbr z Wielkiej Kazimierz, hr. Konrad Bilczyński z Warszawy, Jan Spindler z Odessy, Józef Wosocki z żoną właśc. dóbr z Galicyi, Ferdynand Kuhn budowniczy ze Lwowa, Emilia Rogawska z Kongresówki, Dr H. Zeissberg prof. uniwersytetu we Lwowie.

HOTEL POLLERA: J. Lutman kupiec z Wrocławia, E. Prosienger kupiec z Wiednia, Seweryn Nowosielski właściciel dóbr z Kongresówki, Ludwik właściciel dóbr z Ferowic, Edward Homolacz właśc. dóbr z Gnojnika, hr. Łoś właściciel dóbr z Kongresówki, Franciszek Czajkowski właśc. dóbr z Zawady, Władysław Pegowski z Pilzna, Rudolf Daimel z Zary, Julian Sianowski z Galicyi, Marya Domonety z Petersburga, Oktaw Doschard ze Lwowa, Jan Bras kupiec z Prus, G. Rüger kupiec z Lipska

TREŚĆ OBWIESZCZEŃ URZĘDOWYCH w Gazecie Lwowskiej.

Zawiadomienia: Sąd lwowski Józefa Podlewskiego o nakazie zaplaceniu Ozyaszowi Horowitzowi 4000 zlr., kurator Dr Kratter. — Sąd lwowski Mieczysława Bieleckiego o nakazie zaplaceniu Sarze Schopira 100 zlr.; kurator Dr Gregorowicz. — Sąd w Rymanowie Józefa i Franciszki Kitarów o zezwoleniu na żądanie Samuela Birona na urządzenie ciała tabularnego dla realności pod L. 265 w Rymanowie i zahipotecowanie go jako właściciela tejże; kurator Józef Kaczorowski.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne

Paryz 1 maja wieczór. *La France* dowiaduje się, że niema żadnego widoku, aby sprawdziła się pogłoska o ogłoszeniu amnestyi po plebiscytc.

Paryz 2 maja. Z pomiędzy komitetów plebiscytowych po departamentach, 26 komitetów nadesłało powinowania telegramem, z powodu ocenienia życia Cesarza przed zamachem.

Florenca 1 maja. Król wyzdrowiał zupełnie i wrócił tutaj. Wydział finansowy izby deputowanych nazaczył generała Chaves, (zwolennika gabinetu) sprawozdawcą, a wydział do spraw wojskowych nazaczył sprawozdawcą byłego ministra wojny. Minghetti wyjechał do Berlina i w przyszłym tygodniu powraca ztamąd. Książę Tomasz Genueski (pretendent na tron hiszpański) umieszczony został napowrót w kolegium angielskim Harrona. Lewicja zamierza wnieść w izbie zmianie lgo artykułu ustaw zasadniczych (o wierze) z powodu proklamacyi w sborze szematu *de fide*. Morderca generała Robillarta, komisarz policyi Cattaneo, skazany został na 20 lat ciężkich robót.

Czerniowce 2 maja. Nowy reskrypt ministerstwa rumuńskiego rozporządza, że „żydym i włościanom” zostaje wzbroniony wstęp do krajów rumuńskich.

Jak stoi sprawa odczeskiej i gabinetu wiedeńskiego? Same w tej mierze wprawdzie domysły zdają krążyć, tyle jednak jest pewnem, że działania ogdne prowadzone jest dalej, a przeto, że układy nie zostały wcale przerwane, lubo goście czescy wyjechali z Wiednia. Ponieważ nie mieli oni mandatu wyraźnego, przeto nie mogli zawierać ugody, nie zdawszy wpród rodakom swoim sprawy o sta-

nie i warunkach układów. Ostatecznie nastąpią takowe zapewne za przyjazdem prezesa ministrów do Pragi. Zresztą odsyłać czytelników do naszych listów wiedeńskich.

Zanim jeszcze nadeszły jakie szczegóły o nowym zamachu na życie Napoleona III, już zaczęto je podejrzawać, przypisując je to ułożonemu z góry planowi, aby zmyślonym zamachem nastroszyć lud i skłonić go do głosowania przychylnie w plebiscytc; to znów posądzono partyę nieprzychylną reformom, że układa zamachy, aby przywodzić Cesarza do kroku wstecznego. Wszelako takie zmyślenie zamachu nie obraca się na korzyść plebiscytu, gdyż owsem zamach choćby chwilowo skłonił chwiujących się do przychylnego głosowania, podkopuje powagę rządu i wiarę w trwałość dynastyi, która jest właśnie jedyną podstawą cesarstwa. Dla tego zamach zdaje się być tym razem prawdziwym, a pora jego wykonania stosowna.

Co do samego zamachu, jedne doniesienia mówią, że wysłany z Londynu dla zabicia Cesarza nazywa się Borie i jest zbiegiem wojskowym, inne, że jest licencyatem. Miano znaleźć przy nim rewolwer nabity, nieco pieniędzy i list Florensna. Bardzo są zresztą zgmatwane te wszystkie wieści. Wiadomo tylko, że aresztowano wiele osób. *La Presse* naznacza liczbę ich na 42, między niemi adwokat Prott i German Caisse. *Figaro i La Liberté* głoszą, że Ledru Rollin wyjechał dla tego do Londynu, aby zamach pod jego nieobecność został dokonany. Wszelako wyjazd ten zostaje zapewne w związku z obiadem danym w Londynie przez republikanów francuskich dla Florensna i Tibaldego. Ludwik Blanc i Feliks Pyat byli na tym obiedzie, Barbés, Schölcher i Wiktor Hugo wyrazili piśmiennie swoje uczucia.

Wiadomość o aresztowaniu Juliusza Lerminy nie potwierdza się. Na jednym ze zgromadzeń publicznych odczytał on akt oskarżenia przeciw „tak zwanemu” Napoleonowi III, skazując go na całe życie do ciężkich robót. Komisarz policyi wystąpił o wyrok, a potem uznał zgromadzenie za rozwiązane i wezwał w pomoc służbę policyjną. Prokurator i sędzia Lermina umknął. I to się nazywa rozbiór sprawy publicznej na zgromadzeniach ludu! Guizot też oświadczył się za plebiscytem, lubo surowo krytykuje akt rządowy. Wszelako między Napoleonem III a Rochefortem, Fonvielem lub Lermińą, wybór dla niego łatwy.

W Creuzot równocześnie aresztowano naczelnego agenta robotników Assy w niedzielę wieczór, a kiedy w poniedziałek rano chciano go odwieść, zgromadził się tłum ludzi, chcąc odbić więźnia. Niebyleż to przygotowany ruch, skoro niemiano broni, lecz tylko kamieniami ciskano na policyę i żołnierzy.

Wobec spisków we Francyi, Mazzini ogłasza w *Unita italiana* z 28go kwietnia nowy manifest zapowiadający erę republikańską.

Parlament cłowy niemiecki ma zakończyć prace swoje w sobotę, a w przyszły poniedziałek parlament północny podejmie zawieszono obrady i będzie dalej rozbiór kodeksu karny.

Izba deputowanych belgijska uchwaliła zniesienie lub zniesienie niektórych podatków, a mianowicie zniósła podatek od soli i ryb, jako pierwszych potrzeb życia, a natomiast podwyższyła podatek od spirytusu.

Mimo zaprzeczeń o podróży króla Ludwika Bawarskiego do Berlina, *Gaz. augsburska* twierdzi, że król tam jedzie, lecz nieumie oznaczyć czasu. Obok tego ogłasza dzienniki, że w książę Heskro Darmstadt, jak wiadomo nie sprzyjający supremacyi pruskiej, zaczyna przechodzić do obozu pruskiego, spowodowany do tego przez dwór rosyjski. Wszelako, aby doprowadzić dwór rosyjski aż do poświęcenia W. księcia Heskiego widokom Prus, musiałby chyba rząd rosyjski mieć rozległe plany, któreby rząd pruski wspierać się podjął. Dla tego, że nie widzimy, aby w tej chwili Prusy chciały wystąpić z akcyą i aby Rosya na pomoc ich liczyć mogła, przeto nie dajemy wiary tym wieściom. Nie przeczymy, że stosunek dwoiesty Hesi, której połowa należy do Związku północnego a druga nie, mógł dać przedmiot do nerad między Berlinem i Darmstadtem i do podniesienia myśli wejścia całej Hesi do Związku, ale na tem już byłyby koniec. Książę Ernest Koburski zamierza znów jak głosz, odstąpić kraj swój Prusom. Otóż takiego kroku nie jest sam książę panujący noeen zrobić bez zezwolenia agnatów, a przedewszystkiem swojego następcy, księcia Alfreda Angielskiego jako domniemanego dziedzica księstw Koburg i Gotha, jak niemniej całego rozległego szerepu tego domu, po całej Europie zagnieżdżonego.

Porta złożyła w Paryzu i Londynie protestacyę przeciw nowej pożyczce egipskiej, lubo takąwacy zaciągnął wicekról osobiście i zabezpieczył na prywatnem mieniu swoim.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu.”

Paryz 3 maja. Człowiek aresztowany wczoraj w lasku Bulonńskim, poznany został jako obłąkany. Ciąbo dyplomatyczne wyznają Cesarzowi swoje powinowania z powodu odkrycia ostatniego spisku. — Zgromadzenie ludu liczące około 4000 osób, uchwalilo jednogłośnie wotum dziękczynne dla Cernuskiego, który komitetowi demokratycznemu przeciw plebiscytowi podarował świeżo 100,000 franków.

Journal officiel ogłasza depeszę margr. Banneville do ministra spraw zagranicznych, zawiadamiającego, że biskupi francuscy obecni w Rzymie wyrazili mu ubolewanie swoje, iż podczas głosowania plebiscytu nie będą mogli przykladem swoim wpływać, a zarazem zapytali, czy będą mogli złożyć wota swoje na plebiscytc w poselstwie francuskim.

Londyn 3 maja. Sekretarz Stanu Ottway oznajmił w izbie niższej, że Porta protestowała przeciw pożyczce wicekróla Egipskiego.

Wenecja 2 maja. Nowy gabinet składają: Eprlecano, prezes i minister spraw wewnętrznych; Pogor, minister sprawiedliwości; Kantakuzeno, robot publicznych; Laskowari, wyznaczył; Manu, wojny; Karst, spraw zagranicznych.

Kurs. Wiedeń 3 maja godz. 2 minut 55. — 5% zjedn. dług państwa banku. 60.50. — zjedn. dług państwa w srebrze 69.60. — Losy z r. 1860 95.80. — Akcyce banku 710. — Akcyce kredytowe 250. — Londyn 123.90. — Srebro 121. — Dukat —. — Lombardy 187.30. — Losy z roku 1864 116.50. — Akcyce franco-aust. 113. — Napoleone 9.90. — Akcyce kol. gal. Karola Ludw. 225.50. — Akcyce kol. Lwow. — Czerniow. 200. — Akcyce kol. północ. — wschod. 163. — Akcyce banku związkow. (Vereinsbank) 105.75. — Akcyce banku generał. 86. — Renta w srebrze 69.60. —

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR

Antoni Kłobukowski.

Kurs papierów i pieniędzy.		Listy zastawne		Żądaja placą		Żądaja placą		Żądaja placą		Żądaja placą	
Kraków 3 maja.	Żądaja placą	5% zakł. kred. austr.	107 75	107 25							

Obwieszczenie.

L. 17 okr. Wskutek polecenia ek. Sądu krajowego w Krakowie z dnia 25 kwietnia 1870 L. 8079 ruchomości do masy konkursowej p. Wincentego Kirchmayera...

Ogłoszenie.

Przedsiębiorstwo budowy kolei Przemysko-Łubkowskiej zamierza rozdać w drodze ofert podziemne roboty (przekopy, nasypy i mosty) z wyjątkiem mostostawów żelaznych...

- 1szy los od dworca Przemyskiego l. prof. 0 do Niżankowic l. prof. 133, łącznie ze stacją w Niżankowicach i z mostem na rzece Wiarze. 2gi los z Niżankowic od l. prof. 133, do Rosenburgu-Pietnicy l. prof. 270...

Zwraca się uwagę, że oferty mogą być wniesione na jeden los, na dwa i trzy losy, lub też na wszystkie 4 losy pojedynczo...

Oferty mają być złożone na jednostki miary metrycznej w walucie austriackiej i mają zawierać ceny jednostkowe robot takich, jakie w wykazach się mieszczą...

Warunki budowy można poczytać od 1go do 7go Maja r. b. w biurze naszego technicznego zarządu w Przemyslu...

Table with 2 columns: Los, Wadyum. Rows: 1szy los 4.500, 2gi los 5.000, 3ci los 6.500, 4ty los 6.000.

dobrze opieczętowana najdalej do 8 maja r. b. do naszego centralnego biura we Lwowie przy ulicy Mayera.

Panowie oferenci mają w teście wyrazić, iż warunki w technicznym zarządzie w Przemyslu złożone czytali, dobrze zrozumieli...

Wadyum na oferty, któreby nie zostały przyjęte, zostaną zwrócone w najkrótszym czasie panom oferentom...

Zresztą zastrzega sobie przedsiębiorstwo zupełną wolność w ten sposób, że nie jest obowiązane przyjąć ofertę wedle cyfry najkorzystniejszej...

Lwów, w miesiącu Kwietniu 1870.

Przedsiębiorstwo budowy kolei Przemysko-Łubkowskiej.

WARUNKI

przyjmowania uczniów do Szkoły rolniczej w Czernichowie.

Stósownie do Statutu Szkoły Rolniczej Czernichowskiej, podaje się do wiadomości:

- 1. Iż rok szkolny w tym Zakładzie rozpoczyna się w roku bieżącym dnia 1 Lipca. 2. Kandydaci zgłaszający się o przyjęcie na kurs pierwszoletni do Zakładu winni być a) w wieku od 14 do 18 lat...

Z Komitetu c. k. Towarzystwa gospodarczo-rolniczego.

Wice-Prezes: Franciszek Paszkowski. Sekretarz: J. M. Jawornicki.

SYROP I PASTA P. BLAYN

Środek ten bardzo przyjemnego smaku, przepisywany od 20tu lat z pomyslnym skutkiem przez najznakomitszych lekarzy w Paryżu, lecz nielżyty, grypy, kaszle, kokuksz, stąbłość gardła, katary, zapalenie piersi...

Kundmachung.

Die Bauunternehmung der Przemysl-Lupkower Eisenbahnstrecke beabsichtigt den Unterbau (Einschnitte, Aufdämmungen und Brücken) mit Ausnahme der eisernen Brücken-Constructionen der Theil-Strecke Przemysl-Kroscienko in 4 Loosen im Offertwege zu vergeben und zwar:

- 1tes Loos vom Przemysl Bahnhofe Prof. Nr. 0 bis Niżankowice Prof. 133 einschliesslich des gleichnamigen Stationsplatzes und der Brücke über den Wiar-Fluss. 2tes Loos von Niżankowice Prof. Nr. 133 bis Rosenburg-Pietnice Prof. Nr. 270...

Hiemti wird bemerkt, dass die Offerte auf 1. Loos, auf 2 und 3 Loose, oder aber auf alle 4 Loose einzeln oder gruppirt in 2 und 3 oder 4 Loosen eingereicht werden können.

Die Offerte sollen auf Einheiten im metrischen Masse und in österreichischer Währung lauten, und haben Einheitspreise für Arbeitsleistungen zu enthalten...

Die Baubedingnisse können im Bureau unserer Bauleitung in Przemysl vom 1ten bis 7 Mai l. J. einsehene werden...

Table with 2 columns: Lot, Price. Rows: 1te Loos 4.500 fl. ö. W., 2te " 5.000 " " " " 3te " 6.500 " " " " 4te " 6.000 " " " "

wohl versiegelt längstens bis 8ten Mai l. J. an unser Central-Bureau in Lemberg, Mayer-Gasse zu übergeben.

Die HH. Offerenten haben darin ausdrücklich zu bemerken, dass sie die in der Bauleitung zu Przemysl erliegenden Bedingnisse gelesen und wohl verstanden haben...

Vadien für Offerte, die nicht angenommen werden sollten, werden in kürzester Frist an die Herren Offerenten zurückgestellt...

Ubrigens behält sich die Bauunternehmung freie Hand in der Art vor, dass sie nicht verpflichtet ist, den ziffermässigen Bestbot zu genehmigen...

Lemberg im April 1870. Die Bauunternehmung der Przemysl-Lupkower Eisenbahnstrecke.

OBWIESZCZENIE.

Dyrekcya kolei Północnej Cesarza Ferdynanda, ma zaszczyt podać do powszechnej wiadomości, że

z dniem 8 Maja r. b.

odchodzić będą w każdą Niedzielę i Święta, przy sprzyjającej pogodzie z Krakowa do Krzeszowic i z powrotem

Pociągi spacerowe.

Cena biletów służących do przyjazdu tam i z powrotem o połowę zniżona.

Odjazd z Krakowa o godzinie 1 1/2 w południe. Odjazd z Krzeszowic o godzinie 8 wieczór.

Szef stacji: Czadek.

Miejsce kuracyjne

GLEICHENBERG (w Styrii, Austrya)

ze zdrojami Constantin, Emma i Klausenthal, także Johannisbrunnen, w bliskosci stacji kolei południowej Spielfeld, w zachwycającym położeniu...

Direction des Gleichenger & Johannisbrunnen-Actiens-Verein in Graz (Stiermark, Oesterreich).

KAPIELE w EMS.

Otwarcie z dniem 1 Maja.

Wody w Ems należą do rzędu wód mineralnych moenych alkaliczno-chlorowo-węglanych; są one bardzo skuteczne z tego względu, iż zawierają w rozpuszczeniu pierwiastek alkaliczny...

Kuracya w Ems z powodu wybornego urządzenia zakładu pod względem ciepłoty, może być prowadzoną z jednakowym skutkiem, tak na wiosnę jak i w lecie...

Dom letny, jego zamknięte zabudowania, obszerne galerie spacerowe, gdzie ciepłota ciegła jest jednoką, hotele, lazienki, źródła gdzie się pije, pawilon do wdychania...

Kąpiele Königsdorff-Jastrzemb

w Górnym Szląsku w Pruszech. Rozsyłka koncentrowanego solanu i wód już się rozpoczęła.

Un jeune homme français instruit, connaissant le Polonais et sachant la musique desire passer l'été dans une famille.

CEGIELNIA na Kazimierzu, przy ulicy Skawinskiej, „na Krajewskim“.

Polecając się względem WW. Właścicieli domów i Przedsiębiorcom fabryk, mam zaszczyt donieść o cenach, jakoto: Wapna skalistego skrzynia 10 korcy z odwozem w obrębie Krakowa — korzec 70 c.

(821-1-3) Właściciel cegielni David Schoenberg.

39-letnia dzierzawa

Zakładu zdrojowo-kąpielowego na Miódziusiu w Szczawnicy, jest pod warunkami korzystnymi do poddzierzawienia lub odstąpienia.

Advertisement for Knaust cement, featuring an image of a factory and text: Sikawki ogniowe, Założone 1823, Wm. Knaust w Wiedniu.

Advertisement for PILULE GOURMANDES PURGATIVES CAUVIN, describing the benefits of the pills for various ailments.

Advertisement for SZPRYCOWANIE ZROSLINY MATIKO, a medicinal product for various conditions.

Advertisement for Dr. Herzla's dental clinic, offering technical services for teeth.